Nr. 60 (6941) WARSZAWA, CZWARTEK 25 LUTEGO 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Krwawe walki o Oviedo

Biuro prasowe Rządu baskijskiego komunikuje, że na odcinku Oviedo toczyły się dalsze zaciekłe walki. Po szeregu gwałtownych starć na białą broń brygady baskijskie zdołały odciąć całkowicie najważniejsze strategiczne pozycje. Oddziały asturyjskie połączone z brygadami baskijskimi po ciężkich walkach w rejonie Paparra zajęły wioski Prenodio i Breces. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Obecnie oddziały rządowe umacniają zdobyte pozycje i przygotowują się do dalszej ofensywy, aby przeciąć ostatecznie możliwość nadejścia pomocy dla powstańców. Oviedo otoczone jest ze wszystkich stron. Walki w dalszym ciągu toczą się na ulicach miasta.

Jak donoszą z Gijon, na odcinku Lavega i San Lazaro toczyły się wczoraj zacięte walki. Powstańcy zaczęli się cofać i usiłują się okopać w okolicach szpitala. Szereg gwałtownych starć nastąpił również w pobliżu domu sierot po górnikach. Ostatecznie wojska rządowe obsadziły pawilony sierocińca, zaś dwa pozostałe są jeszcze w rękach powstańców.

BOMBARDOWANIE POZYCYJ POWSTAŃCZYCH POD MADRYTEM.

Havas donosi: Eskadry rządowe, przeprowadzając operacje lotnicze w prowincji Avila, zbombardowały miejscowość Arena San Pedro. Z 9 samolotów powstańczych, które wdały się w walkę z eskadrą rządową, 3 zostały strącone.

W tym samym dniu bombardowali lotnicy rządowi lotnisko powstańcze w Talavera del Tajo.

DONIESIENIA ZE ŹRÓDEŁ POWSTAŃCZYCH

Źródła powstańcze donoszą, że początkowa faza ofensywy powstańczej, której celem było zawładnięcie drogą z Madrytu do Walencji, została zakończona. Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonią.

Kwatera główna powstańców donosi, że na froncie 5-ej dywizji nieprzyjaciel próbował atakować w okolicy miejscowości Bibel del Rios, lecz został z wielkimi dla siebie stratami odparty. Na froncie asturyjskim trwają zaciekłe ataki na Oviedo. Straty wojsk rządowych wynoszą na tym odcinku przeszło 10 tys. zabitych i rannych Na odcinku Escamplero atakowały dwie rządowe brygady poparte akcją 10 czołgów. Atak został odparty i wszystkie czołgi wpadły w ręce powstańców. Oddziały nieprzyjacielskie usiłowały przekroczyć rzekę Nalon, na północ od Trubii. Zamiar nieprzyjaciela został sparaliżowany przez kontratak wojsk powstańczych.

PRZYWÓDCA FASZYSTÓW IRLANDZKICH ZGINĄŁ POD MADRYTEM

W Cork otrzymano wiadomość, iż dowódca brygady irlandzkiej w Hiszpanii mjr. Thomas Hyde został zabity na froncie madryckim. Hyde liczył lat 40, był przewódcą faszystowskich niebieskich koszul w hrabstwie Cork. Był jednym z pierwszych Irlandczyków, którzy wstąpili do armii powstańczej.

Bereza Kartuska

DALSZE WYSYŁANIE „WYWROTOWCÓW".

PAT donosi: Decyzją władz administracyjnych zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej, za działalność wywrotową: Stanisław Bachor i Marian Kantor.

DALSZE ZWALNIANIE „NARODOWCÓW"

Dn. 27 b. m. zostali zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zajść w powiecie Wysoko - Mazowieckim: Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Żukowski i Stanisław Skrzeszewski. (PAT).

Zajścia w Łucku

Z Łucka donoszą nam o krwawym zajściu z bezrobotnymi przed gmachem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Delegacja udała się do Funduszu Pracy, domagając się, w imieniu zebranych bezrobotnych, podwyższenia zasiłków doraźnych i nie potrącania bezrobotnym za naturalia, pobrane z Komitetu Pomocy Zimowej.

Policja rozpędziła bezrobotnych. Są ranni. Delegacja została aresztowana.

Odpowiedzialne władze powinny wyjaśnić niezwłocznie tę sprawę.

Odroczony komentarz

P. A. T. donosi:

Z powodu nagłej niedyspozycji wicemarszałka sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiadane na środę dn. 24 b. m. przemówienie radiowe zostało odłożone.

O nowym terminie przemówienia nadamy oddzielny komunikat.

Najważniejsze porty hiszpańskie

będą kontrolowane przez Niemcy i Włochy

Plan kontroli portów hiszpańskich w razie, gdyby Sowiety zgodziły się na przydzieloną im strefę zatoki baskijskiej, będzie się przedstawiał następująco: *wybrzeże północne* — W. Brytania i Portugalia, *wybrzeże północno - zachodnie* — Francja i ZSSR., *wybrzeże południowe* — W. Brytania, *wybrzeże wschodnie i północno-wschodnie* — Niemcy i Włochy, *wybrzeże Maroka hiszpańskiego* — Francja. *Wyspy kanaryjskie* — W. Brytania. *Majorka* — Francja i *Minorka* — Włochy.

Militaryzacja Rządu rumuńskiego

Przeprowadzona wczoraj rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego komentowana jest, jako ponowny dowód zaufania króla do premiera Tatarescu.

Wejście dwóch nowych generałów do Rządu, mianowicie prefekta policji stołecznej, Marinescu, w charakterze podsekretarza spraw wewnętrznych, przy jednoczesnym zatrzymaniu godności prefekta, oraz gen. Gladsa na podsekretarza stanu w ministerium obrony narodowej, komentowane jest jako posunięcie w kierunku zwiększenia autorytetu Rządu wobec akcji żywiołów skrajnych. Zmiany w ministeriach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają niewątpliwy związek z ostatnimi wewnętrznymi wydarzeniami politycznymi.

Ruch lodów na naszych rzekach

Na Wiśle pod Zawichostem ruszyły lody i zatrzymały się poniżej w odległości około 2 km. Wielki zator pod Karsami utrzymuje się w dalszym ciągu.

Na Dunajcu i na Sanie obserwowany jest ruch lodów. Na znacznych odcinkach obu tych rzek płynie kra. Chłodna noc wstrzymała nieco pękanie skorupy lodowej.

Runęli do szczeliny górskiej

Prasa czerniowiecka donosi z miejscowości Busteni w Siedmiogrodzie o tragicznej śmierci 2 studentów Ungara i Reina. Nieszczęśliwi wybrali się na wycieczkę w góry, zbłądzili i wpadli do szczeliny górskiej, pokrytej śniegiem. Ponieważ nikt nie usłyszał ich wołania o pomoc, po wielogodzinnych usiłowaniach wydostania się ze szczeliny, obydwaj zmarzli na śmierć

Zmasakrowane zwłoki kobiece

wyrzuca woda na brzegi jeziora

Policja amerykańska znalazła na brzegu jeziora Erie (niedaleko Cleveland) okropnie zniekształcone zwłoki kobiety. Jest to 7-ma zbrodnia tego rodzaju, na jaką policja natrafiła od r. 1935. W tym czasie znaleziono zniekształcone w okropny sposób zwłoki 4 mężczyzn i 3 kobiet. Sprawców tych zbrodni dotychczas nie wykryto. Zdołano ustalić tożsamość tylko dwóch ofiar tych zbrodni.

Dobrze wywróżyła

Niezwykły wypadek w Kiszyniowie

Do znanej w Kiszyniowie wróżki, Marii Mangala, zgłosił się elegancki młody człowiek z prośbą o postawienie mu kabały. Uradowana wróżka zademonstrowała przed gościem wszystkie tajemnice swego kunsztu, wróżąc mu m. in. RYCHŁE OTRZYMANIE WIĘKSZEJ KWOTY, PIENIĘDZY. Przepowiednia ta sprawdziła się o tyle, że kiedy „wytworny" młodzieniec wyszedł, zapłaciwszy bez protestu słone honorarium, wróżka zauważyła z przerażeniem BRAK WSZYSTKICH SWOICH OSZCZĘDNOŚCI, przedstawiających dość znaczną kwotę.

Bariery gospodarcze

są obecnie najniebezpieczniejszymi granicami

Przemawiając w Manchesterze, lord Lothian m. in. oświadczył, iż najlepszą metodą zachowania pokoju europejskiego jest oświadczenie, iż W. Brytania nie poprze żadnego narodu, rozpoczynającego wojnę zaczepną. Mówca oświadczył, iż najniebezpieczniejszymi granicami, są obecnie granice gospodarcze. Lord Lothian wypowiedział się za jak najściślejszą współpracą pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w celu obniżenia przeszkód wstrzymujących obroty handlowe.

Strajk głodowy

w kopalniach węgierskich

Ponieważ toczące się od kilkunastu dni pertraktacje o podwyższenie płac robotnikom w kopalniach węgla Pecs nie dały oczekiwanych rezultatów, grupa składająca się z 265 robotników obsadziła wczoraj wieczorem jedną z kopalń rozpoczynając strajk głodowy. Wszelkie próby skłonienia górników do opuszczenia kopalni okazały się bezskutecznymi. Powagę sytuacji powiększa fakt, że górnicy unieruchomili pompy odprowadzające z kopalń wodę podskórną. Wedle najświeższych wiadomości, woda zalała najniższe piętro kopalni. Wobec wzburzenia ludności, okręg górniczy obsadziły silne oddziały policji i wojska. W całym okręgu zawieszono pracę.

W Z.S.S.R.

Nowe wyroki śmierci

Przed trybunałem wojennym kolei wschodnio - sybirskiej w Niżniudinsku toczył się proces „kontrewolucyjnej grupy zwolenników Trockiego". Podsądni: Mirotworskij, inżynier biura technicznego w remizie parowozów, Nowikow, kierownik brygady parowozowej i Raspotin, majster kotłowy — oskarżeni zostali o świadome szkodnictwo, zmierzające do kompletnej dezorganizacji parku parowozowego w Nizniudinsku. Według aktu oskarżenia, Mirotworskij i Raspotin należeli od r. 1925 do „opozycji trockistów". Wskutek akcji Raspotina w ciągu dwóch miesięcy 1936 r. zostało unieruchomionych 165 parowozów.

Po 3-dniowej rozprawie trybunał wojenny, stosownie do żądania prokuratora, *skazał Mirotworskiego i Raspotina na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Nowikowa na 8 lat więzienia.*

Wobec tego, że Tass (urzędowa agencja sowiecka) szerszej opinii sowieckiej o procesie tym nie informował, przypuszczać należy, że proces ten miał znaczenie wyłącznie lokalne.

Rozkazy z Berlina

dla Niemców zagranicą

Wzburzenie na Węgrzech wywołały doniesienia o bezceremonialnych rozkazach, jakie otrzymali z Berlina pracujący na Węgrzech dziennikarze niemieccy.

Dziennikarzom tym polecono, aby obserwowali działalność Rządu węgierskiego w zakresie mniejszości narodowych a osobliwie wobec Niemców oraz aby zwalczali tych Niemców na Węgrzech, którzy nie przystąpili do partii hitlerowskiej.

Redaktorowi naczelnemu niemieckiej gazety na Węgrzech pod nazwą „Deutsche Nachrichten", Ernestowi Schepky, powierzono prowadzenie walki z tymi dziennikarzami niemieckimi, którzy nie chcą ulegać rozkazom z Berlina.

***

Prasa niemiecka donosi o masowych jakoby aresztowaniach Niemców na północnym pograniczu Czechosłowacji. Wśród aresztowanych znajduje się 20 wybitnych działaczy spośród t. zw. Niemców sudeckich.

Aresztowanych Niemców osadzono w więzieniu w Libercu. Prasa niemiecka podaje, że wśród uwięzionych Niemców znajdują się kierownicy partii sudecko-niemieckiej w Rumburgu, dr. Feidenhansl i Müller. Chodzi tu oczywiście o działaczy głośnej hitlerowskiej partii Henleina.

Dzienniki niemieckie zaznaczają, że władze czeskosłowackie nie udzielają żadnych informacyj o przyczynach masowych aresztowań wśród Niemców sudeckich.

(„Press").

Nareszcie się go pozbyli

Niemiecki minister spraw zagr. von Neurath wraz z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami wyjechał z Wiednia do Berlina. Na dworcu żegnał go kanclerz Schuschnigg, sekretarz stanu Gwido Schmidt, członkowie Rządu, oraz posłowie Włoch i Węgier.

Na wypadek wojny

W Anglii rozpatrywany jest projekt stworzenia w całym kraju organizacji, liczącej przeszło 100 tys. ludzi, której zadaniem byłoby zwalczanie pożarów, wywołanych przez bomby zapalające, w razie ewentualności wybuchu wojny Projekt przewiduje udzielenie subsydiów, organizację nowych brygad straży ogniowych, oraz zaopatrzenie ich w konieczny sprzęt.

***

Sekretarz finansowy angielskiego ministerium wojny, Warrender, oświadczył w Izbie Gmin, że ministerium zakupiło w ostatnich dwóch latach 25 terenów, każdy o obszarze mniej więcej 5 ha, za sumę miliona funtów. Na terenach tych powstaną nowe lotniska i zakłady przemysłu wojennego.

Budżet na plenum Sejmu

Budżet Min. Skarbu

Sprawozdawca pos. Hołyński zastanawia się w wygłoszonym referacie nad polityką, jakiej powinno trzymać się min. Skarbu w związku z poprawiającą się konjunkturą.

Poprawa koniunktury mieści w sobie to niebezpieczeństwo, iż rozpoczyna się z różnych stron napór na podnoszenie wydatków. Napór ten jest zrozumiały, gdyż oszczędności w różnych wydatkach zostały w okresie kryzysu doprowadzone do ostatecznych granic.

P. Hołyński przestrzega przed uleganiem temu naporowi: **Nadwyżki, które mogą wpłynąć, powinny być obrócone nie na podwyższenie wydatków, lecz na obniżenie stawek podatkowych, które w okresie kryzysu bardzo wysoko zostały podniesione.**

Mówca przytacza szereg cyfr porównawczych, z których wynika, że w porównaniu z rokiem 1927—28 dochody administracji, jako też z ceł, przedsiębiorstw i monopoli spadły, a tylko wskaźnik podatkowy wzrósł z 100 do 108, z przewagą wzrostu dochodów z podatków bezpośrednich.

Równowaga budżetowa nie pozwala na natychmiastowe obniżenie stawek podatkowych, ale należy już przygotować reformę podatkową.

Korzystając z poprawiającej się konjunktury, niektóre samorządy przejawiają dążenie do podnoszenia podatków, przed czym referent stanowczo przestrzega.

Dyskusja

ZŁA POLITYKA WALUTOWA

Pos. Dudziński dowodzi, iż od 1924 roku prowadziliśmy złą politykę walutową. Nie mając własnego złota, oparliśmy naszą walutę na złocie pożyczonym. Gospodarstwo narodowe zamiast pracować na siebie, pracowało na tych, którzy nam złoto na wysoki procent pożyczyli. Obcy kapitał zdewastował nasz przemysł. Przemysł ciężki, węglowy i metalowy, jest zdewastowany i jeżeli będziemy musieli postawić go na poziomie, jakiego wymaga od nas gotowość obronna Państwa, to produkcję przemysłu będziemy mogli podnieść zaledwie o 15 proc.

KTO WINIEN BEZROBOCIU?

Mówca dowodzi, że wzmożenie się bezrobocia zawdzięczamy deflacyjnej polityce min. Matuszewskiego. Nie można porównywać bezrobocia naszego z bezrobociem w Ameryce, gdzie 6 par butów przypada na jednego człowieka, gdy u nas zachodzi stosunek odwrotny.

Mówca kończy:

„Reasumując, należy stwierdzić, że dla osiągnięcia obronności kraju niezbędna jest likwidacja absurdów, które tkwią w gospodarce narodowej. Są to: **złoto jako jedyna podstawa waluty, kapitał zagraniczny jako podstawa odrodzenia przemysłu, niskie ceny na surowce wysyłane za granicę i wysokie wewnątrz kraju, niskie płace, liczenie na kapitalizację w kraju w obecnej strukturze gospodarczej.**

To, co powiedziałem, nie jest krytyką p. ministra Skarbu, albo polskiej polityki walutowej. Wygłoszone przez mnie tezy są powtórzeniem tego, co powiedział p. minister, jako inżynier Kwiatkowski, w referacie swoim wygłoszonym w Związku Izb Rolniczych. Kiedy będąc z delegacją rolników u p. wicepremiera w r. ub., zapytałem dlaczego nie realizuje swoich tez, odpowiedział: „Zmuście mnie do tego".

Min. Kwiatkowski: To się nie zgadza z prawdą.

P. Dudziński: Mogę się powołać na świadectwo moich kolegów.

Przegląd prasy

PO DEKLARACJI. OPINIE.

Sytuacja (na razie) wyjaśniona. Główne organa prasowe zabrały już głos.

Oczywiście liczne białe plamy bardzo utrudniają wypowiedzenie się; za to np. **„Gazeta Polska"** hula „na całego", polemizując sobie swobodnie na prawo i lewo aż w 3 artykułach. P. Miedziński w uroczystym wstępnym artykule mocno akcentuje potrzebę **jedności**, starając się jednak **utrzymać** na samej krawędzi i nie zwalić się do totalizmu. A w innym art. „Gazeta" zachwala swoisty „czwarty rytm" Polski (obok faszystowskiego, komunistycznego i demokratycznego). Tego **„czwartego"** rytmu bliżej nie precyzuje. Piszemy o tym w osobnym artykule. W polemice z p. B. K. z „Kur. Warsz.", który bardzo słusznie zapytał: a jakie będą nowe formy polityczne, bo deklaracja tylko ogólnikowo mówi o potrzebie współpracy wszystkich, — „Gazeta" odpowiada, że płk. Koc chce przede wszystkim objaśnić **„co"**, a po tym dopiero poruszy zagadnienie **„kto"**, a wreszcie — **„jak"**.

W przefasonowanym **„Kur. Porannym"** rozbija się w sążnistym artykule porwany entzjazmem p. Piestrzyński. Ten entuzjazm jest tem cenniejszy, że p. P. jest neofitą sanacyjnym. Do niedawna był endekiem, i to bojującym. Był jedną z „nadziei" endeckiego obozu. Teraz szaleje w zaendeczonym „Kurierze" — głównie **przeciwko endekom**, oczywiście. Jak każdy neofita. Zapewnia endeków, że w sprawie żydowskiej deklaracja wypowiada wszystko, co potrzeba. „Nic nowego", powiada opozycja. Tak nie wolno!! oburza się gorliwie gorejący zachwytem p. P.

Deklaracja jest dokumentem *nowym* już choćby dlatego, że opiera się o nowy ustrój Polski i chce w życie wprowadzić jego właśnie zasady konstytucyjne. **Po raz pierwszy też w tej postaci i z takiego miejsca zlikwidowany został absurdalny spór werbalny, jaki toczył się w Polsce między pojęciem narodu a państwa.**

Dlaczego właściwie ma być dokumentem „nowym", skoro opiera się na podstawach starych, jest niezbyt jasną rzeczą. Ale widać, że p. eks.-endeka cieszy „synteza" narodu i państwa, endecji i sanacji.

Nie będziemy cytowali całego mnóstwa głosów prasy. Tylko jeszcze parę. W **„Polonii"** p. Str-ski stwierdza, że deklaracja jest **„oderwana** od życia" zbiorowego; nie widać, powiada, **„dróg styczności ze społeczeństwem"**. Natomiast autor chętnie akceptuje wywody deklaracji na temat „graczy" i „murów" partyjnych.

Nie będą też uznane za zbyt drażniące końcowe uwagi p. płk. Koca o graczach politycznych, którzy stoją na straży płotów i murów, dzielących społeczeństwo. Przeciwnie, społeczeństwo nawet *przyklaśnie* chętnie takim uwagom. Bo ogół nasz *ma wyżej uszu tej niesłychanej wyłączności jednej grupy za murami i płotami przywileju*, jakich nigdy u nas przed tym nie znano. To już jest mocno ustalone w umysłach, że właśnie ci, którzy najwięcej u nas piorunowali i piorunują na partyjnictwo, *prześcignęli wszystkich innych* w ciasnej wyłączności.

Kilka pism zwraca uwagę na kwestię **stosunku rządu i marszałka Rydza-Śmigłego** do deklaracji płk. Koca. Piszą na ten temat: **„Goniec"** i **„Słowo"**, stwierdzając, że stopień zaangażowania się marszałka Rydza-Śmigłego jest **minimalny**.

„Słowo" przytacza jeszcze taką **wprost** (chyba) **nieprawdopodobną** wiadomość:

O ile wiemy, *„naprawa" nie wstępuje do akcji płk. Koca (!!).*

Ale w takim razie — przykro mi ze względów osobistych, że to pytanie muszę postawić — jakie będzie nadal stanowisko wojewody Grażyńskiego?

Czy to możliwe?! Czy też to tylko złośliwość p. red. Mackiewicza?

Bardzo znamienne, że feudalne **„Słowo"** wileńskie, organ kresowej ziemiańskiej sanacji, analizując treść deklaracji, woła: „Brawo, brawo, brawo!" Podpisujemy się **„oburącz"**. Przecież deklaracja **„stanowi wyznanie wiary konserwatysty państwowego"**! Czytajmy: „Nie taimy, że tenor przemówienia płk. Koca **przeszedł nasze najlepsze oczekiwania" (!!)**. Zapewne „Słowo" zostało (jak „Czas") zachwycone zwłaszcza „umiarem deklaracji w sprawie reformy rolnej. Albowiem w konsekwencji (słuchajcie!) przejrzyście żąda **dymisji ministra Poniatowskiego...** Bardzo to wszystko znamienne.

Krakowski klerykalny **„Głos Narodu"** stwierdza, że płk. Koc nie wskazał **form organizacyjnych** nowego obozu. Czemu to przypisać?

Czy temu, że dyskusja na ten trudny temat jeszcze się w kołach decydujących nie skrystalizowała, że więc nie rozstrzygnięto zasadniczego w tej sprawie pytania? Czy też, że sprawę struktury nowej organizacji decydujące czynniki chcą *zostawić przyszłości*, a sposób jej załatwienia uzależniają od reakcji społeczeństwa na „apel" p. płk. Koca do „konsolidacji" w imię wyłuszczonych zasad? Nie wiadomo! Faktem tylko jest, że tak, jak przed mową, tak po niej, nie wyjaśniona pozostaje sprawa struktury nowej organizacji.

A **„Mały Dziennik"** jest jeszcze niezadowolony z ukłonu deklaracji w stronę Kościoła. Tego mu zamało! „Świat katolicki — powiada— żąda także, aby **cała** (!) budowa państwa opierała się na zasadch ktolickich". „Cała". Na razie zapewne chodzi o szkołę wyznaniową.

W ten sposób, jak wskazaliśmy na wstępie, sprawa jest — na razie—dostatecznie wyjaśniona. Pod względem **socjalnym** deklaracja stoi na gruncie solidaryzmu i odrzuca walkę klas (stąd zachwyt wielko - kapitalistycznego „Kur. Polskiego"). Pod względem zagadnienia **chłopskiego** deklaracja jest nad wyraz umiarkowana i nie przewiduje radykalnych zmian w strukturze rolniczej (stąd zachwyt ziemiańskiej prasy nad **„umiarem"** deklaracji — „Czasu" i „Słowa").

Poza tym deklaracja zawiera 3 elementy, zapożyczone z arsenału „narodowego" (ND i ONR): momenty nacjonalistyczne, wyodrębnienie sprawy żydowskiej i ukłon w stronę klerykalizmu. Naturalnie dla ND i ONR wyodrębnienie sprawy żydowskiej jest niedostateczne, a dla „Jutra" i „Głosu Narodu" klerykalizm jest zbyt blady.

Taka jest treść deklaracji. A teraz — o czym **nie** mówi? Otóż nie mówi wyraźnie o ustroju politycznym. Trzeba jednak przyznać — wyraźnie „totalnego" charakteru deklaracja nie posiada, mimo pewne znane już zwroty stylistyczne (o „graczach" etc.) Natomiast zupełnie jeszcze niejasną pozostaje forma **organizacyjna**, jak to słusznie stwierdza „Głos Narodu". A nade wszystko (jak pisał B. K.) nie widać, **w jakiej formie politycznej** ma odbywać się ta współpraca całego narodu, do której apeluje deklaracja? Wszak np. ordynacja, **wyłączająca** najpoważniejsze prądy polityczne ze współpracy, zostaje na razie nie naruszona. A p. Goetel — nowy redaktor zaendeczonego „Kur. Porannego" — usiłował dowodzić, że najpiękniejszym rysem deklaracji jest właśnie to, że nikogo nie wyłącza... **O naiwności!**

K. CZ.

Zawieszenie Zw. Rob. Budowlanych w Łodzi

P. A. T. donosi:

Władze administracyjne stwierdziły, iż działalność Związku robotników budowlanych w Łodzi, mieszczącego się przy ul. Podleśnej 26 wykracza poza ramy wyznaczone statutem, wobec czego łódzkie starostwo grodzkie zawiesiło działalność tego związku. Jednocześnie władze policyjne opieczętowały lokal związku. Starostwo grodzkie wystąpiło jednocześnie do sądu z wnioskiem o rozwiązanie związku za działalność wywrotową. (PAT.)

S. † P.

Krystyna Leonia

Staszewska

Uczennica Państwowej Szkoły Fotograficznej
Ukochana córka Eugenii z Dubieleckich i Kazimierza urzędnika M. S. Wojsk.

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 22 lutego 1937 r. przeżywszy lat 18.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Św. Wincentego à Paulo (na cmentarzu Brudzieńskim) dnia 27 lutego r. b. t. j. w sobotę o godz. 11-ej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czem zawiadamiają: krewnych, przyjaciół, koleżanki, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice, siostry i rodzina

Z sali sądowei stolicy

15 LAT WIĘZIENIA ZA BANDYTYZM.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę zawodowego bandyty Konrada Wąsowskiego, który przed sądami odpowiadał za 3 napady bandyckie. Łącznie została wymierzona kara dożywotniego więzienia.

Wąsowski w swoim czasie był razem ze swym współtowarzyszem Księżykiem osaczony przez policję, a gdy zobaczył tragizm swej sytuacji, kazał Księżykowi strzelić do siebie, a po tym samemu zabić się. Księżyk poniósł śmierć samobójczą, Wąsowskiego zaś uratowano.

Wąsowski zaapelował od wyroku Sądu, skazującego go na łączną karę więzienia dożywotniego, dowodząc, że mając wyroki 7, 8 i 15 lat więzienia, może mieć łącznie karę 30 lat więzienia, a nie dożywotnie.

Sąd apelacyjny skazał go na 15 lat więzienia.

25 ZŁOTYCH ZA PODPALENIE.

Józef Rutkowski, bezrobotny, uległ namowom wieśniaka Markowskiego i podpalił zabudowania sąsiada Markowskiego, Kuligowskiego, za co miał otrzymać 25 zł. i ćwiartkę kartofli. Do zgody na zbrodniczą tę tranzakcję pchnęła Rutkowskiego nędza. Rutkowski spełnił „zamówienie". Zabudowania Kuligowskiego spłonęły.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał podpalacza Rutkowskiego na 6 lat więzienia, a podżegacza Markowskiego na 7 lat więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

DO ZAKŁADU DLA NIEPOPRAWNYCH.

Sąd apelacyjny w Warszawie zastosował wczoraj po raz pierwszy osadzenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, gdzie pobyt nie może być krótszy, niż 5 lat.

Przed Sądem znalazł się 5 razy już karany Jan Tkaczyk. Oskarżony był znanym awanturnikiem i miał szereg spraw o rozprawy nożowe.

Sprawa, którą rozpatrywał Sąd apelacyjny, dotyczyła awantury, jaką oskarżony urządził w piwiarni, gdzie poturbował właściciela, a policjantowi wybił oko. Sąd okręgowy skazał Tkaczyka na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził i orzekł, aby oskarżonego, po odbyciu kary 3 lat więzienia, umieścić w Zakładzie dla niepoprawnych.

PROCES Z OSKARŻENIA KS. KACZYŃSKIEGO.

Zapowiedziany proces z oskarżenia ks. Kaczyńskiego, prezesa Katolickiej Agencji Prasowej, przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i redakcji „Gazety Wieczornej", nie odbył się z powodu choroby redaktora odpowiedzialnego „Gazety Wieczornej".

I. K.

Kiedyż kres?

Drożyzna dusi już za gardło!

To, co się dzieje obecnie na rynku produktów pierwszej potrzeby, przechodzi już granice wytrzymałości przeciętnego konsumenta.

Od wielu miesięcy, a właściwie od owego okresu, kiedy w związku z wprowadzeniem podatku specjalnego, na krótko obniżono ceny niektórych towarów, ceny produktów w swobodny i nieskrępowany sposób rozpoczęły swój pęd ku górze.

Ostatnie tygodnie przyniosły jednak wprost orgię drożyzny, a nie widać najmniejszej reakcji ze strony powołanych do tego czynników.

Chleb niedawno jeszcze kosztował 26 gr. — dziś 35 gr. za kilogram, mąka, kasza, masło, jaja, mydło podskoczyły w cenie od 10 — 20%. Mimo zapowiedzi, że ubój mechaniczny obniży koszty — mięso podrożało.

W tych warunkach zarobki robotnicze i pracownicze spadają w zastraszający sposób, a los bezrobotnych, którzy za swe zasiłki coraz mniej mogą otrzymać żywności — staje się tragiczny.

Drożyzna chwyciła już za gardło, a nie widać żadnych energicznych kroków, które by położyły jej kres.

Rozpacz robotników wyraża się w fali strajkowej, która zalała kraj, niewątpliwie zabiorą też głos pracownicy umysłowi, których rodziny duszą się w ramach tak gwałtownie zwężonych budżetów.

Kiedyż kres tej orgji spekulanckiej?

Ministerium Przem. i Handlu

a zwyżka cen instalacyj i cementu

W związku ze zwyżką cen miedzi, kauczuku, cyny, ołowiu i t. p., została podwyższona cena przewodów elektrycznych Przeciętna zwyżka ceny przewodów elektrycznych wyniosła łącznie 18,9%.

Po zbadaniu sprawy podwyżki cen wymienionych artykułów, Ministerium Przemysłu i Handlu zażądało od zainteresowanego kartelu zredukowania zwyżki ceny o 4,5%, z tym, że do tranzakcyj, dokonanych w czasie od 18 listopada 1936 r. do 19 stycznia 1937 r. zostanie zastosowana bonifikata w wysokości 3,1%, a do tranzakcyj, dokonanych w czasie od 20 stycznia 1937 r. do 24 lutego 1937 r.— w wysokości 4,5%.

Zainteresowany kartel wyraził zgodę na zastosowanie się do wymienionych warunków, wobec czego nieusprawiedliwiona zwyżka cen przewodów elektrycznych została w ten sposób zlikwidowana.

***

Ostatnio na rynku dała się zaobserwować pewna zwyżka cen cementu. W związku z tym, na skutek akcji Ministerium, została ustalona maksymalna cena cementu na 3.50 zł. za 100 kg. brutto za netto w opakowaniu workowym papierowym, liczona loco wagon stacje: Siersza Wodna, Goleszów, Ząbkowice, Szczakowa i Łazy. Cena ta jest niższa od poprzednich cen cementu o 10 — 15 gr. na 100 kg.

Pomnik Lwa Judy

Pomnik Lwa Judy przywieziony niedawno do Rzymu z Abisynii, ustawiony zostanie na Via dei Trionfi.

Drugi pomnik zwycięstwa włoskiego, a mianowicie wielki obelisk z Aksum, znajdujący się dopiero w drodze do Italii, ustawiony ma być przy zbiegu Via dei Trionfi, drogi awentyńskiej i t. zw. promenady archeologicznej.

Szarwark w 1937 roku

W roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce stosowany będzie szarwark całkowicie na podstawie prawnej z wykluczeniem wszelkiej dowolności ze strony władz administracyjnych. W przepisach prawnych ustalone zostały dopuszczalne normy świadczeń szarwarkowych a także czas i warunki, w jakich szarwark może się odbywać.

Jak wiadomo, szarwark może być ustanowiony tylko w gminach wiejskich i w miastach niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych, przy czym ustawa nie zwalnia od szarwarku nikogo, kto opłaca podatek gruntowy, od nieruchomości, przemysłowy lub wyrównawczy.

Stopniowy wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody dn. 25 b. m. najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Na froncie akademickim

CODZIENNA KRONIKA.

W ciągu ubiegłego tygodnia codziennie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dochodziło do krwawych wyczynów bojówkarzy reakcyjnych. Niema dnia, aby nie został pobity jakiś student U.S.B. Bilans ubiegłego tygodnia zamyka się liczba pobitych 11 studentów.

STRAJK STUDENTÓW - ŻYDÓW NA UNIEWERSYTECIE S. B.

Studenci - Żydzi, słuchacze Uniwersytetu S. B. w Wilnie proklamowali wszyscy strajk. Polega on na nieuczeszczaniu na wykłady i ćwiczenia, na których reakcyjni profesorowie zaprowadzili „ghetto ławkowe". W ten sposób większej liczbie studentów - Żydów grozi utrata roku.

ENDECKI POMYSŁ.

„Warszawski Dziennik Narodowy" triumfalnie donosi, że studentki - Żydówki, które nie chcą zająć miejsca na lewej stronie sal wykładowych, są przenoszone z ławkami.

Winszujemy nowego pomysłu!

ŻYDOWSKI FASZYZM.

Faszyści żydowscy sekundują dzielnie swoim „narodowym" kolegom z ONR i „Młodych" Stron. Narodowego.

T. z. „Żabotyńcy" zerwali walne zebranie Wzajemnej Pomocy studentów Żydów U. J. P. w Warszawie, ponieważ został wybrany na przewodniczącego kandydat młodzieży lewicowej.

Został on wybrany większością 80% głosów.

AS

Po deklaracji płk. A. Koca

Dyskusja z... przeszkodami

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie. Białe plamy świeciły jaskrawo i ze szpalt szeregu innych pism. Powstaje tedy zrozumiałe pytanie, czy **dyskusja publiczna nad deklaracją p. płk. Adama Koca** jest zakazana, czy też nie. „Gazeta Polska" polemizuje w sposób zresztą zupełnie przyzwoity z moim artykułem poprzednim. Czy mogę „Gazecie Polskiej" odpowiedzieć bez narażenia pisma na konfiskatę? Można próbować. Powinniście jednak, moi panowie, rozstrzygnąć te sprawy pomiędzy sobą i zakomunikować nam lojalnie i **po rycersku** waszą decyzję. Jeżeli chcecie rozpocząć „konsolidację" od nałożenia „tabu" na ulicę Matejki w Warszawie, tam, gdzie mieszczą się biura organizacji p. Koca, — proszę bardzo. Należy wszakże przed tym **zmienić ustawodawstwo Rzeczypospolitej.** Żadna ustawa nie chroni przed polemiką, choćby najsurowszą, żadnego obozu społeczno - politycznego w Polsce. Dysponujecie władzą ustawodawczą i władzą „dekretowania". Chcecie? Zróbcie odnośną ustawę. Trzeba jednak mieć trochę odwagi cywilnej. Droga konfiskat, **nie opartych o jakikolwiek surogat chociażby prawa,** jest — śmiem twierdzić — drogą najgorszą ze wszystkich dróg możliwych.

***

Dochodzą mnie równocześnie słuchy, że niektórzy pp. posłowie Sejmu obecnego pragnęliby **ograniczyć** swobodę oceny ich przemówień ze strony sprawozdawców parlamentarnych. Nie znam szczegółów. O ile mogłem zrozumieć, chodzi o to, żeby sprawozdania z posiedzeń sejmowych, prawdopodobnie i senackich, nie zawierały — Broń Panie Boże! — ani krytyki, ani „złośliwości" pod adresem mówców poszczególnych.

Byłem posłem w czterech Sejmach kolejnych. Prasa traktowała nas bardzo rozmaicie. U schyłku Sejmu drugiego — prasa „sanacyjna" wymyślała — dosłownie! — dzień po dniu. Prasa niezależna odpowiadała ostro prasie „sanacyjnej". Ale nikomu z posłów — ani socjaliście, ani ludowcowi, ani „endekowi", ani p. Miedzińskiemu nie przyszło do głowy rozciągać „nietykalności poselskiej" na... prasę. Historia ostatnich kilku dziesiątków lat zna dwa przykłady pomysłów analogicznych.

1) za Napoleona III we Francji nie wolno było jakiś czas **omawiać** sprawozdań z obrad „Ciała Ustawodawczego"; nic z tego zakazu nie wyszło i dano temu spokój;

2) w Rosji carskiej, w okresie III Dumy, Ministerium Spraw Wewnętrznych proponowało, by sprawozdania z posiedzeń Dumy musiały być **koniecznie** pełne, stenograficzne, **bez komentarzy;** Stołypin napisał na wniosku własnoręcznie: **„absurd".**

I to wszystko... I bardzo słusznie. Bo gdybyśmy otrzymali paruset posłów i senatorów „nietykalnych prasowo", tobyśmy otrzymali naprawdę paruset „suwerenów" według określenia marsz. Piłsudskiego.

I znowu powiem: chcą pp. posłowie, żeby ich nie „ruszano"? niech że mają odwagę cywilną zgłosić odpowiedni **projekt ustawy** o... nietykalności poselskiej.

***

Postawmy sprawę jasno.

Chodzi o „tabu". Jak to opisuje „Encyklopedia Brytyjska"?

„tabu jest to dowolny przedmiot —człowiek, zwierzę, ciało martwe, którego nie wolno dotykać, o którym nie wolno mówić, o którym nie wolno nawet myśleć od godz. 12 w nocy aż zapieje chór kogutów; taki przedmiot wolno lizać u niektórych plemion Afryki środkowej".

Otóż, moi panowie! Bądźcie łaskawi określić nam, **zwyczajnym** obywatelom Rzeczypospolitej, **co jest wasze „tabu" w epoce „sanacyjnej".**

Gdy będziemy wiedzieli, **co jest „tabu",** będziemy wiedzieli, czego się trzymać.

Prosta rzecz! jeden **projekt ustawy.**

P. Koc jest „tabu".

P. Miedziński jest „tabu"... połowiczne.

P. pos. Prystorowa jest „tabu". Połowiczne czy absolutne?

P. Bakon jest „tabu". Połowiczne czy absolutne?

Proszę bardzo.

Będziemy wiedzieli...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Kwiatki obłudy

Złe obyczaje

W stosunkach handlowych jest zwyczaj — ba! nie tylko zwyczaj — wyraźny ZAKAZ ustawowy przyjmowania w tym samym czasie ponownie funkcyj prokury przez kogoś, kto w charakterze prokurenta zgłosił uprzednio upadłość swej firmy.

I zupełnie słusznie! Firma, której prokurent nie potrafił wykonać przyjętych na siebie zobowiązań i zawiódł pokładane w nim zaufanie i kredyt — nie może przecież w żaden sposób żądać dla siebie zaufania i wiary, że na przyszłość do tego nie dopuści — i że dotychczasowy nieodpowiedzialny prokurent nie narazi znowu interesów klientów.

A już absolutnie niedopuszczalnym i karalnym jest proceder, gdy ten sam prokurent spełnia funkcje w firmie, która założona została na nowo dla prowadzenia tego samego interesu, z tymi samymi wspólnikami, jedynie tylko pod innym szyldem — dla zmylenia klientów i wierzycieli.

Jeżeli ktoś zdyskredytował firmę przez poprzednie bankructwo, musi umieć wyciągnąć z tego konsekwencje.

W interesie uzdrowienia handlu trzeba tępić wżywające się coraz bardziej złe obyczaje i narowy.

n. t.

Dziś-wczoraj-jutro

P. pułk. Miedziński, herold i współtwórca nowej partii rządowej, wyrazić się miał niedawno: „O starych partiach i starych zasługach należy zapomnieć. To, że w roku 1905 Piłsudski i Dmowski nienawidzili się, niema dziś żadnego znaczenia".

***W parę dni później, p. pułk. Miedziński uzupełnił tę opinię słowami: „Dziś obchodzi nas TYLKO TO, kto pójdzie z nami jutro"** — i jakby dla zachęty tych, którzy pójść mają „z nami" jutro, wysunął p. Miedziński swoje tezy, z „nacjonalizmem" i „religijnością" na czele. (Trzeba tu stwierdzić, że to zdumiewające lekceważenie p. Miedzińskiego w stosunku do przeszłości nie bardzo jakoś zgadza się z poglądem p. pułk. Koca, który w swojej deklaracji powiedział m. in.: „Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro"... A więc jednak „wczoraj" przekreślić się nie da).*

Dłoń p. Miedzińskiego, wyciągnięta w stronę uczniów i wychowańców Dmowskiego, nie zawiśnie chyba całkiem w powietrzu. Są znaki na niebie i ziemi, że oferta zostanie częściowo przynajmniej przyjęta, ktoby zaś miał w tym względzie jakieś wątpliwości, niech przeczyta np. obłąkane radością artykuły prasy klero - endeckiej w związku z niezatwierdzeniem tow. Barlickiego na stanowisku prezydenta robotniczej Łodzi. Ale...

W r. 1933, p. Władysław Pobóg-Malinowski, jeden z oficjalnych historiografów obozu rządowego wydał bardzo ciekawą i pouczającą książkę p. t. „NARODOWA DEMOKRACJA". 1887—1918. Fakty i Dokumenty". P. pułk. Miedzińskiemu i współpracującym z nim „konsolidatorom" gorąco radzimy zaznajomić się z treścią pracy p. Pobóg-Malinowskiego. P. Miedziński i jego współpracownicy dowiedzą się z tych skrzętnie zebranych „faktów i dokumentów" bardzo wielu interesujących rzeczy, a m. in. tego, że Dmowski nienawidził Piłsudskiego nie tylko w roku 1905, ale również w 1914 i jeszcze później.

Złotoustemu wice-marszałkowi obecnego Sejmu stanowczo, stanowczo zalecamy lekturę książki p. Pobóg-Malinowskiego, niepodejrzanego chyba o „partyjnictwo" i t. p. herezje. Naszem skromnem zdaniem, trzeba jednak zawsze z góry wiedzieć, z kim się będzie miało — przyjemność.

X.

Kontrola Hiszpanii

W nocy z 20 na 21 b. m. wszedł w życie zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii i wszystkie państwa, reprezentowane w londyńskim komitecie nieinterwencji, — wydały odpowiednie zarządzenia; od 6-go marca zaś ma się zacząć kontrola wybrzeży i granic hiszpańskich.

W ten sposób w 8-mym miesiącu wojny hiszpańskiej i po przeszło półrocznej „nieinterwencji", powzięto uchwały, od których trzeba było rozpocząć nieinterwencję. Już przez to samo uchwały te tracą wartość, jaką miały by 6 miesięcy temu. Przez ten czas Niemcy, Włochy i Portugalia nie tylko zaopatrzyły gen. Franco we wszelki sprzęt wojenny, ale wysłały mu jeszcze około 100 tysięcy wojska (ok. 50 — 60 tys. Włochów i 20 — 35 tys. Niemców). A wszystko to nadal pozostaje w Hiszpanii i bierze udział w wojnie ku chwale faszystowskiej „nieinterwencji".

Ale możnaby powiedzieć, że lepiej późno, niż nigdy, że wprawdzie Franco jest dobrze zaopatrzony w ludzi i broń, ale też Rząd hiszpański przez te 7 miesięcy wojny stworzył nową armię, a posiłkom faszystowskim może przeciwstawić mniej liczną, lecz za to prawdziwie ochotniczą i ofiarną kolumnę cudzoziemską. Wobec tego, że Rząd ma za sobą większość ludności i wszystkie atuty prawno - moralne, których są pozbawieni rokoszanie, a które stanowią bezcenny kapitał entuzjazmu i zapału Hiszpanii ludowej — więc z chwilą zaprzestania interwencji faszystowskiej szanse zwycięstwa winnyby się stanowczo przechylić na stronę Rządu.

Ale czy Niemcy i Włochy zaprzestaną interwencji? Z początkiem marca ma być stosowana kontrola Hiszpanii. Szczegóły techniczne tej kontroli nie są jeszcze znane. Kontrola sprowadziłaby się do techniki, gdyby u wszystkich zainteresowanych istniała dobra wola. A wiemy przecież, że tak nie jest. O ile Niemcy i Włochy maskują na zewnątrz dobrą wolę, o tyle Portugalia nawet na to się nie zdobyła i — gdy to piszemy — wciąż jeszcze targuje się o liczbę kontrolerów angielskich na swym terytorium. Portugalia działa niewątpliwie na rozkaz swych sojuszników, by wygrać na czasie i utrudnić porozumienie, a przede wszystkim, by upozorować, że chodzi jej o rzeczywiście uczciwą kontrolę. Ale to, że kontrolować ją będą wyłącznie Anglicy, budzi największą nieufność, Anglia bowiem trzyma z Portugalią faszystowską i broni jej od początku wojny hiszpańskiej przed zarzutami interwencji. Anglia zresztą przyczyniła się do obalenia demokracji w Portugalii i zwycięstwa faszyzmu. Kto wie, czy zgoda Portugalii na kontrolę angielską, nie jest wspólną zmową przeciw Hiszpanii ludowej. Podejrzenie to jest tym więcej uzasadnione, że — jak donosi paryski „Oeuvre" — koła rządowe w Anglii bardzo sceptycznie zapatrują się na skuteczność kontroli, są one zdania, że łatwo będzie wyłamywać się z pod niej i wogóle nie przywiązują do niej wielkiej wagi.

A cóż warta nieinterwencja bez kontroli?!

Niektórzy sądzą, że kontrola jest właściwie zbyteczna, ponieważ państwa faszystowskie jakoby szczerze pragną dotrzymać uchwały londyńskiej. Wskazuje się na to, że Niemcy nie mogą już więcej wysyłać wojsk, ponieważ opierają się temu koła wojskowe, a i wśród ludności dojrzewa coraz to silniejsza opozycja przeciw mordowaniu młodzieży na „manewrach" hiszpańskich. Podkreśla się, że Włochy również są u kresu wysiłku zbrojnego na rzecz rokoszan, a poza tym zarówno Niemcy jak Włochy są jakoby przeświadczone, że dotychczasowa pomoc, udzielona gen. Franco, wystarczy i umożliwi mu zwycięstwo. Chodzą też słuchy, że między Niemcami a Włochami powstały niesnaski na tle podziału łupu hiszpańskiego i stąd rezerwa Niemiec w dalszym popieraniu gen. Franco. Inni wreszcie zapewniają, że w wyniku rozmów Goeringa z Mussolinim Włochy miały przejąć na siebie cały trud wspomagania rokoszan, oczywiście wzamian za koncesje Włoch za nagrodę stosowną na rzecz Niemiec w Europie środkowo-południowej.

Ile jest prawdy w tych twierdzeniach i domysłach, trudno dociec. Co do nas, **nie wierzymy w dobrowolną rezygnację Niemiec i Włoch z interwencji w Hiszpanii,** nie wierzymy, by bez skutecznej kontroli Niemcy i Włochy **zaniechały dalszej interwencji.**

Umacniają nas w tym przekonaniu takie fakty, jak podniesienie do rangi ambasad poselstw „rządu" gen. Franco w Berlinie i Rzymie, jak zawarcie układu wzajemnej pomocy między Niemcami a gen. Franco, w którym to układzie obie strony gwarantują sobie pomoc wzajemną w razie wojny jednej z nich z państwem „komunistycznym"(!), Franco po zajęciu całej Hiszpanii zobowiązuje się zerwać z Ligą Narodów, a Hitler oddaje do usługi swego wasala 1500 policjantów z pośród swych sztafetowców. Takie układy nie dadzą się pogodzić z wolą nieinterwencji.

Możliwe, że na razie, jako że Franco ma jeszcze dosyć ludzi, pomoc zzewnątrz osłabnie. Ale niechby tylko sytuacja Rządu wydatnie się poprawiła, a nieinterwencja stanie się znowu interwencją.

Mimo wszystko uchwała londyńska ma tę dobrą stronę, że **wzmacnia w opinii świata postawę Francji i Anglii.** Jeżeli Niemcy i Włochy złamią uchwałę, Anglia i Francja będą mogły ostrzej, niż dotychczas wystąpić przeciw obu państwom faszystowskim i ewentualnie wycofać się z tej uchwały, do czego zresztą zobowiązała Bluma niedawno powzięta uchwała Rady Naczelnej francuskiej Partii Socjalistycznej.

Ale czy Anglia pójdzie z Francją? Przecież dotąd było odwrotnie i Francja we wszystkim szła za Anglią.

Tu tkwi sedno rzeczy. Losy Hiszpanii zależą od Anglii. A Anglia zajmuje od początku wojny hiszpańskiej stanowisko dwuznaczne, nieszczere, raczej Rządowi hiszpańskiemu wrogie. „Oeuvre" twierdzi, że angielskie sfery rządzące są przekonane o zwycięstwie gen. Franca. Jeżeli takie jest ich „przekonanie", to polityka Rządu angielskiego będzie szła konsekwentnie po linii tego „przekonania" i poprzez rozmaite frazesy i łamańce, mające udobruchać opinię społeczeństwa angielskiego, Rząd dopomoże gen. Franco do upragnionego celu.

Demokracja europejska winna wytężyć czujność do najwyższych granic i uczynić wszystko, by Rząd angielski nie zdradził Hiszpanii ludowej i nie stał się cichym sprzymierzeńcem faszyzmu. Nacisk Francji mógłby tu wiele wskórać, byleby ten nacisk w odpowiedniej chwili nastąpił.

Bez tej czujności uchwała londyńska może się stać powrozem na szyi Rządu hiszpańskiego i rzucić odosobniony i zdradzony lud hiszpański na pastwę faszyzmu.

(jmb.).

Pamięci Piotra Kona

Nieoczekiwana wiadomość o samobójstwie adwokata Piotra Kona, wywarła ogromne wrażenie w społeczeństwie.

Jako nieustraszony obrońca więźniów politycznych w okresie rewolucji 1905 roku i porewolucyjnej reakcji, adwokat Kon zasłynął w Łodzi tak samo, jak w Warszawie Patek, Papieski, Berenson i Kułakowski. Jego zadanie było może trudniejsze, gdyż na terenie Łodzi był niemal sam jeden, wystawiony na pogróżki krwiożerczego Kaznakowa, który swą bezwzględnością przewyższał Skałona.

Bezinteresowność, odwaga i przeświadczenie o konieczności pełnienia swego obowiązku do końca bez względu na to, co go jutro może spotkać — oto były cechy charakterystyczne zmarłego tak tragicznie w poniedziałek adwokata.

Wspomnienia o swej działalności obronnej Piotr Kon nieraz ogłaszał drukiem. Zarówno artykuły drukowane, jak niedrukowane, znajdują się w archiwum Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych. Organ tego Stowarzyszenia kwartalnik „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce", drukował dwa jego wspomnienia pod tytułem: „Sprawa Henryka Millera o zabójstwo rotmistrza żandarmów Żadko Andrejewa" oraz „Rządy generała Kaznakowa i sądy wojenne w Łodzi w latach 1907 — 1909". Materjały, zgromadzone przez adwokata Kona, zasługują na oddzielne opracowanie. Znaleść w nich można wiele danych, których najskrzętniejsze studjowanie akt archiwalnych nie zastąpi. Piotr Kon stykał się bezpośrednio ze skazanymi na śmierć, mógł zatem złożyć świadectwo prawdzie o wartości tych ludzi i wydobyć z zapomnienia nazwiska wielu bohaterskich robotników, o których niewiele się wie i niewiele pamięta.

Niezależnie od gotowych artykułów, znajdujemy w aktach oskarżenia adnotacje ołówkowe adw. Kona, czynione przezeń przy niektórych nazwiskach, jak np.: „jednostka wyjątkowo dzielna"; „umierał, jak prawdziwy bohater".

Adwokat Piotr Kon przed dwoma laty był zaproszony przez Stowarzyszenie byłych Więźniów i warszawski TUR. do wygłoszenia w lokalu warszawskiego Koła Stowarzyszenia odczytu historycznego o dawnych procesach politycznych łódzkich. Zebrało się bardzo dużo osób, a wśród nich wielu jego dawnych klijentów. Mówił wiele rzeczy zajmujących i mało znanych. Opowiedział między innymi o swej roli podczas wojny światowej, gdy po pierwszej ewakuacji Łodzi przez Rosjan na jesieni 1914 roku z polecenia Komitetu Obywatelskiego objął władzę nad więzieniami i pozwalniał więźniów politycznych, choć powrót wojsk rosyjskich był ogólnie oczekiwany. Rosjanie rzeczywiście wkrótce wrócili i dowództwo wojskowe chciało oddać adwokata pod sąd wojenny. Z trudem udało się jakiemuś liberalnemu wysokiemu oficerowi rosyjskiemu przekonać dowództwo, że cała działalność komitetu obywatelskiego i adw. Kona zapobiegła anarchji w mieście, w którym przez pewien czas nie było wojsk ani władz, czy to rosyjskich czy niemieckich.

Piotr Kon opowiadał również o tem, jak gen. Kaznakow chciał go sterroryzować, uprzedzając, że w jego własnym interesie leży nieangażowanie się w sprawy polityczne. Kon odpowiedział jednak śmiało, że, jako adwokat, nie może nieszczęśliwych więźniów zostawić bez rady i opieki. Nawet krwawy Kaznakow wykazał więcej ludzkości od niejednego dzisiejszego faszystowskiego wodza i pozostawił Kona w spokoju.

Gdyśmy rozmawiali wówczas z adwokatem Konem w Warszawie, widać było, że trawi go nędza. Tymbardziej dziwiliśmy się, że długo wzdragał się przed przyjęciem należnego zwrotu kosztów podróży z Łodzi do Warszawy. Mówił dużo o złym stanie swego zdrowia i o bliskiej śmierci.

Dowiedzieliśmy się wówczas od niego, że magistrat miasta Łodzi postanowił mu przyznać za jego wielkie zasługi rentę miesięczną w wysokości 600 złotych miesięcznie, Kon jednak odmówił przyjęcia tego daru. Tak wielką była jego drażliwość, gdy chodziło o wynagrodzenie zasług z funduszów publicznych. Jakże inny był to typ człowieka od tysięcy karjerowiczów współczesnych, wyciągających ręce po grosz publiczny z kilku lub kilkunastu źródeł, mimo że żadnymi zasługami wykazać się nie mogą!

Na ostatnim zjeździe Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych niektórzy delegaci, posiadając informacje, że kilku byłych obrońców więźniów politycznych z przedwojennego okresu znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, zgłosili wniosek, aby ustawę o zaopatrzeniu byłych więźniów rozszerzono również na byłych obrońców. Wniosek ten Zjazd jednomyślnie przyjął. Gdyby zasada ta weszła w życie, Piotr Kon niezawodnie od przyjęcia zaopatrzenia nie uchyliłby się, co innego bowiem korzystać z ustawy, a co innego otrzymywać darowiznę z łaski. Ale losem byłych obrońców nie zatroszczono się. Inni, młodsi, dali sobie jakoś radę. Piotr Kon był stary i sterany — wolał odejść, ułożywszy się przed przyjęciem trucizny na dywanie, jak do trumny, z lichtarzem u wezgłowia, w odświętnem ubraniu...

Nietylko nędza była przyczyną samobójstwa zacnego adwokata, który często bronił ubogich więźniów bezinteresownie, a nawet sam pomagał im materjalnie. Będąc człowiekiem pokolenia, wychowanego w kulcie ideałów wolności, postępu, równouprawnienia obywatelskiego, swobód politycznych i patrząc w wieku męskim, jak te ideały stopniowo odnoszą tryumf, wypierając mroki reakcji i barbarzyństwa, podważając zasady absolutyzmu i rządów niekontrolowanej biurokracji, Piotr Kon nie mógł patrzeć na brutalny pochód faszyzmu, zaprzeczającego wszystkim pięknym i szczytnym dążeniom ludzkości, wyszydzającego najszlachetniejsze pierwiastki duszy ludzkiej, nawracającego od człowieczeństwa do pierwotnego barbarzyństwa. Był już bardzo schorowany i wyczerpany — nie miał nadziei, jak ludzie odeń młodsi, że doczeka lepszych czasów. Odszedł więc dobrowolnie w zaświaty, ku powszechnemu żalowi.

JAN KRZESŁAWSKI.

Na Śląsku Cieszyńskim

Metalowcy z firmy „G. Schwabe" w Bielsku walczą o uznanie uzgodnionych już warunków umowy

(Kor. wł.)

Z dniem 1 grudnia 1936 r. Oddział w Bielsku Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce wypowiedział umowę zbiorową, zawartą w r. 1935 z firmą „G. Schwabe" w Bielsku (fabryka maszyn), gdyż warunki jej nie odpowiadały faktycznej sytuacji; płace minimalne, przewidziane w tej umowie, były zbyt niskie, przy czym firma systematycznie obniżała stawki akordowe co oczywiście powodowało stałe zaniepokojenie i awantury w fabryce.

Ten groźny stan faktyczny zmusił nas do wypowiedzenia tej umowy, przy czym wystosowaliśmy żądania uregulowania płac minimalnych, t. j. taryfowych, podwyższenia obniżonych stawek akordowych itp., proponując firmie zawarcie umowy na okres jednego roku.

W 4 dni po otrzymaniu żądań firma zaproponowała Oddziałowi Związku ustalenie terminu wspólnych rokowań.

Tymczasem Zw. Przemysłowców w Bielsku - Białej postanowił przeszkodzić temu i nie dopuścić do zawarcia umowy. Pod płaszczykiem projektu zawarcia umowy zbiorowej—ramowej dla wszystkich większych firm Bielska-Białej, Zw. Przemysłowców zaproponował Okręgowemu sekretariatowi naszego Związku odbycie wspólnych konferencyj. Związek nasz propozycję przyjął do wiadomości, zastrzegając sobie jednak, że gotów jest taką umowę zawrzeć, z tym, by podstawą jej były żądania, wystosowane do firmy „G. Schwabe", przy czym zastrzegł sobie równocześnie, że firma Breviellier i Urban w Ustroniu, Mänhardt, Elektrownia w Bielsku itd. również do tej umowy zostaną wciągnięte (przemysł śrub będzie wyeliminowany).

Taktyka Zw. Przemysłowców polegała jednak przede wszystkim na tym, by akcję cennikową o parę miesięcy przewlec i przy pomocy wprowadzenia pracy w godz. nadliczbowych, wykończyć najpilniejsze zamówienia; by nie dopuścić do zawarcia umowy z firmą „G. Schwabe", gdyż płace mogłyby być tam wyższe.

Mimo to firma „G. Schwabe" zgodziła się na przeprowadzenie oddzielnych rokowań u siebie w fabryce, co się też stało. Codzienne konferencje, od 8 do 11 b. m., doprowadziły do pożądanego rezultatu i obie strony uzgodniły wszystkie warunki, wysunięte w żądaniach. Zaznaczamy, że rokowania odbywały się w atmosferze spokojnej, bezpośrednio i bez uciekania się do strajku.

Uzgodniono wysokość płac minimalnych, ogólną podwyżkę płac godzinowych, oraz podwyżkę stawek akordowych o 6%.

Wymienione warunki robotnicy przyjęli na odbytym w dniu 11 b. m. zebraniu warsztatowym jednomyślnie do wiadomości i upoważnili sekr. Zw. i delegację do podpisania umowy, obowiązującej do dnia 31.XII 1937 r. Podpisanie umowy miało, za zgodą p. K. Schwabego i dyrektora fabryki, nastąpić w tym samym dnu o g. 17.30 w biurze fabryki. Po zebraniu warsztatowym, t. j. o g. 14.15, delegacja wraz z sekretarzem, udała się do biura dyrektora fabryki, oświadczając, że ogół robotników zaakceptował warunki już uwzględnione z dyrekcją i że wieczorem przyjdą podpisać umowę.

Delegacja w biurze firmy przystąpiła do spisywania treści umowy, a jeszcze przed konferencją omówiła z dyrektorem fabryki drobne sprawy, specjalnie pozostawione na koniec konferencji.

Tymczasem na wstępie konferencji p. Schwabe oświadczył, że wycofuje zawartą poprzedniego dnia umowę co do pierwszego punktu, t. j. płac minimalnych, a zgadza się jedynie na ogólną podwyżkę, t. j. 6%.

Stanowisko to zakomunikował sekretarz Zw. Zaw. załodze. W piątek 12 b. m. odbyło się zebranie warsztatowe, na którym zgromadzeni uchwalili wystosować do firmy pismo, stwierdzające, iż uważają rokowania co do pierwszego i drugiego punktu żądań, wysuniętych imieniem robotników przez Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce za ukończone i że w tym kierunku została zawarta umowa, ważna i skuteczna na okres od 1.II do 31.XII 1937 r.

Warto nadmienić, że Zw. Przemysłowców w Bielsku parł do zerwania tej umowy.

P. Schwabe wystosował do Związku pismo, twierdząc, że po dokładnym skontrolowaniu nowych stawek, okazało się, że są one fikcją, gdyż oznaczałyby bardzo wysokie, niemożliwe do zniesienia podwyższenie zarobków.

Tymczasem w rzeczywistości na konferencji w dn. 10 firma, wyrażając zgodę na takie stawki, przeprowadziła już ścisłą kalkulację i uznała je za możliwe do przyjęcia.

Żadne interwencje w tej sprawie nie pomogły, wobec czego wybuchł strajk.

Potanienie instrumentów muzycznych

Nowy wynalazek polskiego lutnisty

Po wieloletnich próbach i obserwacjach drgających płyt udało się inżynierowi Edwardowi Kolisce z najróżnorodniejszych materiałów (wszystkie gatunki drzew, tektury i blach metalowych) skonstruować instrumenty smyczkowe, rezonujące łatwo i odznaczające się miękkością tonów. Drugą charakterystyczną cechą tych instrumentów jest brak aharmonicznych górnych alikwotów poszczególnych tonów, co uwydatnia się szczególnie przy grze fortissimo, allegro, akordami lub w wysokich pozycjach.

Ponieważ wszystkie gatunki instrumentów mogą być wyrabiane metodą inż. Koliski masowo i koszt surowca jest niewielki, cena instrumentów zależna jest jedynie od wykończenia i dodatków, a przez to w razie skromnego wykończenia jest przystępna dla osób nawet niezamożnych. Cena nawet artystycznie wykonanych instrumentów może być również stosunkowo niewielka i przystępna dla każdego grajka.

Możeby Ministerjum W. R. i O. P. zainteresowało się powyższym wynalazkiem i w razie uznania go za pożyteczny, wprowadziło w którejś ze szkół rzemieślniczych wykłady budowy skrzypiec tekturowych (traktowanych wyłącznie jako instrumenty szkolne lub nawet zabawki), co jest tem łatwiejsze do wykonania, iż do budowy takich instrumentów żadnych maszyn ani specjalnych narzędzi nie potrzeba.

Praca organizacyjna na Wołyniu

W **Kowlu** praca organizacyjna rozwija się pomyślnie, głównie dzięki energji towarzyszy z ZZK, wśród których znajduje się wiele ideowych i pełnych poświęcenia jednostek. Wielu młodych i ruchliwych towarzyszy przyczynia się do ożywienia pracy.

Dnia 9 lutego, a następnie 14-go lutego, zespół artystyczny TUR odegrał sztukę „Zbudź się Hiszpanio!" 14-go lutego odegranie tej sztuki połączono z odczytem tow. J. Krzesławskiego o Hiszpanii współczesnej.

W **Łucku** przedstawia się praca kulturalna o wiele gorzej, z powodu dużej ilości bezrobotnych wśród zorganizowanych towarzyszy i represyj administracji, która do niedawna nie pozwalała wogóle na urządzanie odczytów. Dn. 14 lutego wygłosił przy wypełnionej sali odczyt tow. J. Krzesławski na temat: „Nowe prądy społeczne i kulturalne w Europie".

Cechą charakterystyczną stosunków w Łucku jest dopatrywanie się ukrytego „bolszewika" w każdym śmiałym i samodzielnie myślącym człowieku. Władze mają dziwne pretensje do organizacyj robotniczych zawodowych i kulturalnych, aby usuwały ze swego grona każdą osobę, którą wskaże im policja, chociażby bez uzasadnienia, a na podstawie prostego podejrzenia (!). Coraz to inny nasz towarzysz odsiaduje więzienie, co jednak nie łamiei ch i nie zniechęca do dalszej pracy.

Kronika lwowska

Likwidacja strajku pracowników gminnych w biurze kablowym

W biurze kablowym MKE wybuchł w sobotę strajk trzydziestu kilku robotników, jako protest przeciwko niedotrzymaniu przez Magistrat zobowiązań, uzgodnionych w umowie zbiorowej, zawartej w czasie likwidowania strajku w ubiegłym roku. Robotnicy obsadzili jeden z oddziałów przy ul. Czarneckiego i ogłosili strajk głodowy. Wobec przyrzeczenia Magistratu, że przystąpi do załatwienia zgłoszonych postulatów, strajk został zlikwidowany.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, poświęconym uchwaleniu budżetu dodatkowego na rok 1936/37, w imieniu Klubu Radnych PPS. zabrał głos tow. Hausner, omawiając obszernie pokrzywdzenie Lwowa w państwowym planie inwestycyjnym. Wobec znacznie zmniejszonych kredytów na budownictwo mieszkaniowe grożą miastu poważne konsekwencje nieuleczalnego bezrobocia. W dyskusji nad budżetem przemawiał także tow. Skalak, stwierdzając, że kardynalnym błędem gospodarki gminnej jest brak właściwego samorządu i wszechwładza autokratycznego Zarządu Miasta. Skutki tej gospodarki są niepokojące. Jest to przede wszystkim nadmierne bezrobocie, niewystarczająca opieka społeczna, a następnie niepokój i niezadowolenie pracowników gminnych, którzy od szeregu miesięcy napróżno domagają się wykonania zawartej w maju ub. roku umowy zbiorowej.

Rada Miejska uchwaliła na tym posiedzeniu jednomyślnie rezolucję, domagającą się od czynników miarodajnych uwzględnienia słusznych postulatów Lwowa i przyznania miastu wydatnej pomocy w zwiększonych kredytach budowlanych.

Pracownicy szoferscy domagają się poprawy swego bytu

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne szoferów. Przewodniczył na nim tow. Jan Futera. Referat o położeniu szoferów wygłosił tow. Zadorożny, omawiając sprawę nadmiernych opłat podatkowych i asekuracyjnych i dochodząc do wniosku, że lokomocja automobilowa w kraju stanie się niebawem fikcją, a zawód szoferski zawodem nędzarzy. Mówca apelował do swoich kolegów, ażeby podjęli odpowiednie kroki władz państwowych, w celu uzyskania bodaj czasowego moratorium na opłaty podatkowe.

Następnie przemawiał sekretarz Okr. OKZZ tow. Kusznir, który wskazał, że pracownicy, chcąc uzyskać cośkolwiek, muszą dać wyraz siły swojej organizacji. Sama rozpacz z powodu obecnego położenia niczego nie załatwi, tym bardziej że władze i urzędy podatkowe nie mają zrozumienia dla sytuacji, przeżywanej przez zawód szoferski. W dyskusji zabierali głos tow. Hoffman i inni. Uchwalono wystosować petycję do władz z domaganiem się odpowiednich ulg dla zawodu szoferskiego.

Kącik radiowy

OPERETKA ŚWIERZYŃSKIEGO

Michał Świerzyński znany jest dobrze jako autor miłej operetki — „Czar munduru", ślicznej suity kolędowej—„Pójdziemy do Betleem" i innych audycji. Dziś o godz. 19.45 nadaje P. R. operetkę tego kompozytora p. t. „Nocleg w Apeninach". Tekst Aleksandra Fredry.

ZAGADNIENIE PRZESTĘPCZOŚCI DZIECI

Zagadnienie przestępczości nieletnich ma swe źródło w złych warunkach społecznych. Zagadnieniu przestępczości nieletnich poświęci radio cykl odczytów p. t. „Źródło przestępczości dzieci" w opracowaniu Janiny Borowiczowej. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Zły dom" nada P. R. dn. 25.II o godz. 17.00.

DEBIUT MŁODEGO KOMPOZYTORA

Wszystkich melomanów zainteresuje audycja radiowa dn. 25.II o g. 17.15, poświęcona muzyce kameralnej. W audycji tej bowiem usłyszą radiosłuchacze jako prawykonanie kwartet smyczkowy d-moll młodego kompozytora Franciszka Maklakiewicza, brata znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 25 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6:50 Muz. z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Ork. salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Przegląd wydawn. roln. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych. (Audycja dla dzieci starszych). 16.35 Konc. ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 17.00 „Źródło przestępczości dzieci". 17.15 Koncert kameralny: Wyk.: Kwartet smyczkowy P. R. 17.50 O książce Anny Oderfeldówny: „Młodzież przedmieścia" — dr. Al. Hertz. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Koncert solistów: J. Czaplicki (śpiew), Zdz. Roesner (skrz.). 19.45 Nocleg w Apeninach — operetka M. Swierzyńskiego — tekst Al. Fredry. 20.30 „Przeszłość i piękno Przemętu" — pog. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Kompoz. St. Nawrockiego. 21.45 Wileńska ork. pod dyr. Wł. Szczepańskiego i chór „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PIĄTEK, 26 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka polska w interpretacji obcych (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Hodujemy króliki na skórę. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 Salazar - dyktator Portugalii — felieton. 17.15 Koncert solistów. J. Hennert — śpiew. S. Śnieckowski — obój. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program. 18.50 Przegląd prasy roln. 19.00 Kłamstwo — fragment noweli J. Andrzejewskiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Rep. z marszu narc. Zułów — Wilno. 20.05 Pog. muz. 20.15 Konc. symf. Wyk.: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. K. Wilka. 22.30 Narkotyk — skecz. 22.45 Muzyka salonowa — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 25 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Muzyka polska (płyty). 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklam. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.05 „Co o nas mówią". 16.15 Wiad. z dnia... 18.20 Słuch. Bergera — pg. Christiansena. 18.45 Program.

PIĄTEK, 26 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. poranna (płyty). 12.03 Stokowski dyryguje (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Koncert symf. (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Koncert wokalny (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kult. Krakowa 16.15 Wiad. z dnia. 16.30 Ork. Marka Webera (płyty). 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Recital śpiewaczy.

Radio śląskie

CZWARTEK, 25 lutego

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Melodie polskie (płyty). 7.25 Muz. ludowa (płyty). 12.50 „Żabi kraj" pog. 13.00 Koncert życzeń. 15.15 Muzyka polska (płyty). 15.15 „Orbis mówi". 15.18 Koncert reklam. 15.36 Życie kult. Śląska. 15.40 Orkiestra (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Charlie Kunz: Wiązanki fortep. (płyty). 18.45 Program. 23.00 Skrzynka francuska.

PIĄTEK, 26 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Koncert poranny (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 W tempie marsza (płyty). 12.03 Muz. polska w interpretacji obcych (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka (płyty). 13.58 Wiad. giełd. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Caruso (płyty). 16.30 Piosenki włoskie i hiszp. (płyty). 18.16 Porad. sport. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Pieśni wyk. H. Hrabi-Szałkiewiczowa. 18.45 Program. 18.50 Rola poezji śląskiej w okresie przedplebiscytowym.

A. JEROME.

Kobieta i artysta

Nie mogę powiedzieć, aby malarz, o którego chodzi, miał jakieś znane nazwisko, ale to dla nas obojętne. Sława jest często tylko dziełem szczęścia, przypadku; jedno właściwe spojrzenie, jeden ruch w myśl dobrze odgadniętego ducha czasu — i zostajesz sławnym.

Malarz miał jednak w sobie coś z wielkiego człowieka: umiał po chłopięcemu naiwnie i pięknie marzyć. O różnych rzeczach, o swym wielkim dziele, które poruszy ogół, o snach młodości nad uszczęśliwieniem świata i ludzi, ale trzeba przyznać, że wszystkie marzenia snuły się jednakże wokół jednej postaci — kobiety, która mieszka naprzeciwko.

Stoją sobie dwa wielkie koszarowe domy czynszowe ze swymi zwykłymi obliczami, podobne jak dwaj bracia. Dwa obce światy! Ale w tym domu naprzeciw mieszka samotna kobieta ze smutnymi oczami, szczupłą twarzą i spokojnymi szlachetnymi ruchami. W drugim „świecie" znajduje się młody malarz, który umie jeszcze marzyć.

Codziennie o zmierzchu wraca kobieta do domu. Każdego dnia stoi malarz przy swym oknie i ściga oczyma postać jej znikającą we wnęce bramy. Zdaje mu się— że ją widzi, wchodzącą po schodach i otwierającą drzwi. Ale widzi tylko, że weszła, zdejmuje kapelusz zapaliwszy uprzednio światło. On stoi w ciemności i ma przed sobą cały jej pokój.

Potem następuje codzienny obrządek: młoda blada kobieta z dwiema rysami smutku wokół ust, zbliża się do biurka, bierze do ręki kolejno kilka fotografii w skromnych ramkach z takim nabożeństwem, jak gdyby to były największe świętości — i w tej chwili kobieta z tego skromnie umeblowanego pokoju odmienia się: na poważnej, surowej twarzy ukazuje się miękki, tkliwy uśmiech.

Malarz z za firanki obserwuje codziennie tę scenę. Każde drgnienie jej rysów zna na pamięć a oko artysty rejestruje szczegóły tego niezwykłego przejścia wyrazu twarzy od smutku, powagi i zmęczenia do błogiej szczęśliwości.— Jak wielką musi być miłość tej kobiety, że zwycięża szarość i codzienność życia!

Przez dwa wieczory w tygodniu pokój jej zalewają ciemności. W sobotę po obiedzie, niosąc małą walizeczkę, pospiesznie opuszcza dom z wyrazem szczęścia na twarzy. Kim jest i jak wygląda wybraniec losu, który umiał wzbudzić tak wielkie uczucie?

Malarza opanowała myśl prześladowcza, że musi zobaczyć jego twarz, aby uwolnić kobietę, uwolnić ją spod działania czaru, który naprzemian czyni jej oczy tak wymownie smutne i tęskne lub tak pełne szczęścia. Tylko wtedy przez swą wielką czystą miłość zdoła natchnąć szczęściem uduchowioną piękną twarz nieznajomej.

Popołudnie o wczesnej wiośnie. Drzewa młodą zielenią budzą szczególnie silną w wielkim mieście tęsknotę za nowym życiem. Malarz siedzi w małym parku w pobliżu swego domu.

I młoda kobieta wyszła z zamkniętych murów w ten wiosenny zmierzch. Przypadek zrządził, że siada nieopodal malarza. Światło latarni rozjaśnia jej znużoną postać.

Dziś z nią pomówię — wyje tęsknota w sercu malarza — dziś rozwiąże jej zagadkę!

Zapada wieczór, przyciemniając delikatną zieleń i biel pączków kwiatowych; pojedyncze głosy ptaków usiłują nawiązać melodię w oddali od zgiełku miasta.

Kobieta otwiera torebkę i pochyla się nad małymi fotografiami. I znów ów nieziemski uśmiech wykwita na jej ustach, tak dobrze mu znany uśmiech.

Ostry podmuch wiatru brutalnie podrywa małe obrazki i rzuca na ziemię. Malarz błyskawicznie schyla się i ostrożnie zbiera rozwiane papierki. Podnosi i widzi na nich fotografię dziecka, wciąż tego samego, to śmiejącego się lub poważnego, zagniewanego i pogodnego, w różnych chwilach dziecięcej radości i troski.

Teraz rozumie wszystko. I te dwie bruzdy przy ustach, które mówią o twardym losie kobiety, i źródło nieziemskiego szczęścia.

Odchodzi wolno w milczeniu — gdyż sądzi, że nie ma prawa zakłócić tajemnicy wielkiej miłości matki do dziecka.

Odchodzi zraniony z wspaniałą wizją przed oczami. Okrutny samotnością zimowy wieczór i dziecko. W beztroskim uśmiechu nieświadomości dziecięcej wyciąga rączki do kobiety, która się zbliża. Twarz matki oddaje owo przedziwne przejście od bolesnego zmęczenia aż do najgłębszej szczęśliwości. Obraz nazywa się „Legenda".

Po kilku miesiącach obraz stał się rewelacyjnym dziełem sezonowej wystawy.

Tłum. K. L.

W Hiszpanii toczy się wielka bitwa

Oddziały rządowe zyskują na terenie

MADRYT. (PAT). Agencja Havasa donosi: Na froncie Jaramy inicjatywę ataku przejęły od 5 dni wojska rządowe. Zaciekłe walki toczą się w okolicach la Maranosa i Morata de Tajuna. Oddziały rządowe zyskują tam powoli na terenie.

Na froncie madryckim zdobyły wojska rządowe we wtorek na odcinku uniwersyteckim ufortyfikowany dom, położony za przytułkiem św. Krystyny.

Faszyści usiłują przejść do kontrataku

MADRYT (PAT.). Rada Obrony Madrytu komunikuje, że na szeregu odcinków frontu madryckiego oddziały powstańcze usiłowały przeciwstawić się silnemu naciskowi, wywieranemu od kilku dni przez armię republikańską. Kontrataki przeciwnika były szczególnie gwałtowne na odcinkach miasta uniwersyteckiego, Lamaranosa i na południe od Tagu. Wojska rządowe odparły ataki powstańcze we wszystkich punktach. Pozycje, zdobyte w ostatnich walkach, zostały utrzymane i umocnione.

Bombardowanie portu w Walencji

WALENCJA (PAT.. Wodnopłatowce powstańcze, które nadleciały, jak się zdaje z Majorki, przelatywały dwukrotnie nad portem w Walencji i zrzuciły kilka bomb, które zabiły 3 osoby, a kilkanaście raniły. Szkody materialne były bardzo nieznaczne.

Jak przypuszczają, wodnopłatowce dokonały przede wszystkim lotu wywiadowczego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Pożar portu

WASZYNGTON (PAT.). Port Douglas na Alasce został doszczętnie zniszczony przez pożar.

Powodzie i śnieżyce

Nadrenii grozi powódź. W miastach zaalarmowano formacje partyjne i techniczne, aby zapobiec większym szkodom. Żegluga na Renie została ograniczona, na innych rzekach już uniemożliwiona. Ludność ewakuują z miejsc niżej położonych.

W Berlinie panuje zamieć śnieżna, która spowodowała szereg wypadków. Na peryferiach rozbił się samochód, w którym jechało 6-u uczestników wystawy samochodowej. Dwie osoby zostały zabite.

Rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego

BUKARESZT (PAT.). Po naradach, jakie toczyły się w ostatnich dniach w łonie partii liberalnej, dokonana została we wtorek rekonstrukcja gabinetu. Premier Tatarescu zrezygnował z teki ministra uzbrojenia i objął tekę Spraw Wewnętrznych, powołując na podsekretarzy stanu tego ministerium gen. Gabriela Marinescu, dotychczasowego prefekta policji bukaresztеńskiej oraz p. Barca. Minister Rolnictwa Sassu objął tekę Sprawiedliwości, zachowując tymczasowe kierownictwo ministerium Rolnictwa. Podsekretarz stanu w min. Spraw Wewn. Bentoiu objął podsekretariat stanu w ministerstwie Sprawied. Podsekr. stanu w min. uzbrojenia Bejan został podsekretarzem stanu w Prez. Rady Ministrów. Ministerium uzbrojenia zostało połączone z ministerium obrony narodowej, na czele którego pozostaje nadal gen. Paweł Angelescu. Podsekretarzem stanu w tym ministerium mianowany został gen. Glats. B. minister Spraw Wewnętrznych Juca i b. minister Sprawiedliwości Dzuvara mianowani zostali ministrami bez teki.

O godz. 16.30 paremier Tatarescu przedstawił kolegom nowych podsekretarzy stanu, którzy złożyli przysięgę.

Oświadczenie premiera Tatarescu

BUKARESZT. (PAT). Po przedstawieniu królowi nowych ministrów, premier Tatarescu uczynił oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, wyjaśniając, iż objął kierownictwo Ministerium Spraw Wewnętrznych, aby osobiście przyczynić się do dzieła konsolidacji administracyjnej kraju. Premier zapewnił, iż będzie przede wszystkim dążył do zagwarantowania poszanowania autorytetu i tryumfu prawa.

M. in. premier Tatarescu powiedział: W kraju panuje spokój i porządek. Ludność korzysta z pierwszych następstw budzącego się dobrobytu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Nie pozwolę nigdy na to, by spokój ten i porządek mogły być zagrożone przez nieliczne ośrodki, wywołujące zamieszki, kierowane przez ludzi nieodpowiedzialnych. Nie dopuszczę do tego, by dobra reputacja kraju mogła być zachwiana przez nieliczną grupę agitatorów, nie mającą nic wspólnego z duszą i potrzebami mas. Winni będą karani z całą surowością prawa. Będą stosowane bezwzględne sankcje. Wszelkie akty nielegalne, popełnione przeciwko komukolwiek, będą ścigane. Wszyscy będą musieli wykazać poszanowanie prawa. Oto są zasady, którymi będę kierował się w zarządzie krajem i obronie porządku. Jestem zdecydowany stosować je z całą bezwzględnością.

Niemieckie fochy

GENEWA. (PAT). Stosownie do postanowień Rady Ligi Narodów z dn. 28 stycznia b. r., sekretarz generalny Ligi zwrócił się do Rządu niemieckiego oraz do innych rządów państw, nie będących członkami Ligi Narodów z zaproszeniem do wzięcia udziału w komisji mającej zająć się zbadaniam zagadnienia surowców.— Komisja ta ma się zebrać dn. 8 marca.

Rząd niemiecki zawiadomił w odpowiedzi sekretarza generalnego Ligi Narodów, że nie ma zamiaru wysłać swego przedstawiciela do wymienionej komisji.

Po zamachu w stolicy Abisynii

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że władze sprawiedliwości wojskowej prowadzą energiczne śledztwo w sprawie zamachu bombowego w Addis Abeba. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że zbrodniczy akt był dziełem niewielkiej odosobnionej grupy krajowców. Walki, jakie się odbyły w okolicach wielkich jezior w dniach 17, 18 i 20 lutego, w czasie których dedżak Gabre Mariam został zabity, a 4-ch przywódców buntowniczych szczepów dostało się do niewoli, pomimo pewnej zbieżności dat, nie mają żadnego związku z zamachem w Addis Abeba, gdyż rejon, gdzie odbyły się te starcia, nie był jeszcze podbity, a cała akcja podjęta była w dążeniu do zakończenia militarnej okupacji kraju. Rezultaty walki, stoczonej w okolicach wielkich jezior muszą być uważane za nader doniosłe, gdyż w następstwie ich został wyeliminowany jeden z najgroźniejszych przeciwników kolonizacji włoskiej.

Ministrowie odcięci od świata

PARYŻ (PAT.). Minister Lotnictwa pp. Cot oraz minister sportów i rozrywek p. Lagrange zostali zablokowani przez lawinę śnieżną w małej wiosce alpejskiej Val d'Isère w depart. Haute Sovoie, na wysokości 1.850 mtr. Min. Lagrange, który właśnie odbywał podróż inspekcyjną po miejscowościach kuracyjnych w Alpach francuskich, udał się dnia 22 b. m. do znanej miejscowości kuracyjnej Pignes drogą na Val d'Isère do Albertville. Do min. Langrange dołączył się min. Cot oraz 10 parlamentarzystów z danego okręgu. W połowie drogi olbrzymie zwały śniegu, jakie stoczyły się z gór, zablokowały zupełnie przejazd, odcinając całą wycieczkę od świata. Lawina śnieżna przeszła tuż obok sanek, którymi jechali ministrowie, tak, że prawie cudem uniknęli oni śmierci.

Na miejsce udał się batalion strzelców alpejskich z najbliższego garnizonu oraz specjalne oddziały ratownicze celem oczyszczenia drogi i uwolnienia ministrów.

Senat uchwalił votum ufności Rządowi Bluma

Mowa min. Delbosa

PARYŻ (PAT.). Min. Spr. Zagr. Delbos wygłosił we wtorek w senacie przemówienie, w którym m. in. powiedział: Francja, pragnąc uniknąć wszelkiej hegemonii na morzu Śródziemnym, dąży do ogólnego układu. Jest on jednakże w obecnej chwili niemożliwy do zrealizowania z powodu hiszpańskiej wojny domowej, którą należało przede wszystkim ograniczyć. Reperkusje walki wykraczały poza ramy półwyspu Iberyjskiego, uniemożliwiając zbadanie zagadnień śródziemnomorskich w atmosferze, jaka powstała. Rząd francuski przychylnie odniósł się do życzenia Londynu i Rzymu, by nie dodawać nowych trudności do trudności już istniejących. Układ angielsko-włoski, którego celem było odprężenie na morzu Śr:dziemnym, nie mógł z tego powodu spotkać się z zastrzeżeniami ze strony Francji. Myśl uregulowania bez Francji spraw, w których jest ona bezpośrednio zainteresowana byłaby absurdem.

Min. Delbos przypomniał następnie przebieg akcji Francji w sprawie nieinterwencji. Minister jest zadowolony z zakończenia rokowań londyńskich i ma nadzieję, że nieinterwencja stanie się faktem z dn. 6 marca. **Jest to rezultat — powiedział minister — być może późny, ale co stałoby się, gdybyśmy stracili zimną krew?** W sprawie ochotników minister powiedział: Zakaz wyjazdu ochotników należy rozumieć w ten sposób, iż ochotnicy francuscy, znajdujący się w Hiszpanii będą repatriowani, jednakże pod warunkiem, iż wszystkie inne kraje uczynią to samo. Pragniemy, by mediacja zakończyła konflikt. Zresztą, jeżeli inne mocarstwa przestaną dmuchać na ogień w Hiszpanii, sprawy mogą się ułożyć. Ufam, iż droga zostanie otwarta do ostatecznego pokoju. Nigdy solidarność nasza z Anglią nie była bardziej ścisłą. Jest ona najlepszą gwarancją pokoju w Europie. Wspólność ideałów, jaką nas zbliża do Stanów Zjedn. i ich prezydenta jest również istotną gwarancją pokoju.

Mówiąc o sojuszach Francji minister oświadczył: **Nasz sojusz z Polską zachowuje całą swoją moc.**

Odpowiadając jednemu z senatorów, który twierdził, iż układ sił na morzu Śródziemnym nie jest korzystny dla Francji, minister powiedział: Gdyby równowaga na morzu Śródziemnym była zakłócona na jakiś czas, zostałaby bardzo szybko przywrócona przez powołanie eskadr oceanicznych. Zresztą marynarka rozwinie się bardzo poważnie, dzięki wykonaniu programu rozbudowy marynarki.

Senat uchwalił wniosek wyrażający zaufanie Rządowi.

Po wizycie Neuratha w Wiedniu

WIEDEŃ (PAT.). We wtorek rano min. von Neurath udał się do urzędu kanclerskiego, gdzie odbyły się dalsze rozmowy z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem Schmidtem.

O godz. 23-ej min. Neurath wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Wiedeń.

W związku z prowadzonymi rozmowami został wydany następujący komunikat urzędowy:

Min. Neurath w odpowiedzi na odwiedziny podsekretarza stanu dr. Schmidta w Bedlinie złożył rewizytę Rządowi austriackiemu 23 b. m. Podczas 2-dniowego pobytu min. Neuratha w Wiedniu miał on sposobność omówienia w tonie przyjaznym wraz z kanclerzem Schuschniggiem wszystkich spraw interesujących oba państwa. Rozmowy te dotyczyły przede wszystkim wzajemnych stosunków. Stwierdzono z zadowoleniem, że ugoda z 11 lipca stała się podstawą do przywrócenia pełnego zaufania i przyjacielskich stosunków. W związku z zawarciem umowy gospodarczej wyrażono nadzieję, że spowoduje ona wzmożenie wymiany towarów i stworzenie ruchu turystycznego. Ponadto przeprowadzono rozmowy na temat aktualnych problemów europejskich, a szczególnie spraw środkowoeuropejskich przy czym została stwierdzona całkowita zgodność wysiłków obu państw w dziedzinie polityki zagranicznej, mających na celu utrzymanie i zapewnienie powszechnego pokoju.

W związku z dość lakonicznym tekstem komunikatu urzędowego, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, powołując się na ostatni ustęp komunikatu, że niewątpliwie drażliwa sprawa restauracji była również jednym z tematów rozmów. W miarodajnych kołach niemieckich dają do zrozumienia, że w kwestii tej min. Neurath miał rzekomo zachować maksimum umiaru, ograniczając się jedynie do sformułowania niemieckiego punktu widzenia, aby uniknąć wszelkich pozorów mieszania się do spraw, które strona austriacka pragnie traktować jako czysto wewnętrzne.

W. Brytania nie liczy się z Włochami

LONDYN. (PAT). Poselstwo abisyńskie potwierdza wiadomość że Haile Selassie został zaproszony do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Oszukańcza afera z kaucjami

Henryk Czarnecki, dzierżawca posesji przy ul. Belwederskiej 22 w Warszawie, na której znajduje się zakład św. Heleny, podawał się za właściciela wspomnianej nieruchomości.

Na tej zasadzie otrzymał od 3 dożywotniczek wpłaty, wahające się od 3 do 5 tys. zł. Od przyjmowanych do zakładu pracowników pobierał kaucję m. innemi od dozorcy Edwarda Gizy 3.500 zł., od ogrodnika Feliksa Gotkowskiego — 2.200 zł., od woźnego Stanisława Jakura 3.500 zł.

Przez kilka lat dzierżawca brał pieniądze, nie troszcząc się o dotrzymanie zobowiązań, aż wreszcie bomba pękła.. Właściciel posesji, który przez dłuższy czas nie otrzymywał czynszu dzierżawnego, uzyskał nakaz eksmisji dzierżawcy wraz ze wszystkimi lokatorami i dożywoniczkami zakładu.

W liczbie poszkodowanych są i analfabeci, którzy podpisywali umowy, nie wiedząc o tym, że wpłacone kaucje figurują w aktach umowy, jako pożyczki. Pośrednikami w tej aferze byli: Filip Wysocki (Gęsia 46) i Ksawery Kucharski (Madalińskiego 32), którzy od każdej tranzakcji pobierali prowizję w wysokości 100 — 200 zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja 20-go komisariatu.

Z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie

W 3-im dniu konkursu grali następujący pianiści: Maija Korkeakoski-Haupt (Finlandia), Efraim Zeltzman (Rumunia) i Edith Axenfeld (Niemcy) przed południem oraz Thieko Hara (Japonia), Halina Kalmanowicz (Polska) i Gyorgy, Pazman (Węgry) po południu, przed tłumnie zebraną publicznością.

Dzisiejsze audycje odbędą się tylko po południu i rozpoczną się punktualnie o godz. 14.30. Przewidziane są cztery występy: Irene Joel (Palestyna), Gyorgy Farago (Węgry), Bronisława Rosenbaum (Warszawa) i ewentualnie Marcello Hrovatin (Włochy),

Zainteresowanie konkursem wzrasta z każdym dniem.

Za zbiórkę

W dniu 19 lutego r. b. Sąd Okręgowy w Grodnie, skazał przewodniczącego Rady Klasowych Związków Zawodowych w Grodnie, tow. Stanisława Roszkowskiego, na grzywnę 100 złotych i koszta sądowe, z zamianą w razie niеściągalności na 20 dni aresztu. Kara, została wymierzona za zbieranie dobrowolnych składek od członków związków zawodowych na rzecz rodzin poległych robotników w Hiszpanii.

**

Zwracamy uwagę, że zbiórka przeprowadzona była na listę w lokalach zamkniętych, wśród członków związków!

Komunikat

Wnoszenie podań o leczenie kolonijne i uzdrowiskowe

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku zawiadamia ubezpieczonych, że zamierza w bieżącym roku wysłać na kolonie letnie około 360 dzieci. Pierwszeństwo będą miały dzieci, przebywające w złych warunkach mieszkaniowych, źle odżywiane oraz rekonwalescenci po ciężkich chorobach.

Dzieci, wyjeżdżające na kolonie, będą przed wyjazdem poddawane orzeczeniu komisji lekarskiej, oraz szczepieniu ochronnemu stosownie do zarządzeń władz nadzorczych i sanitarnych.

Podania o wysłanie dziecka na kolonię należy wnosić w terminie do dnia 1 maja 1937 r. do Centrali w Bielsku, Oddziału w Cieszynie lub Ekspozytury w Czechowicach. Podania, wniesione po terminie, nie będą uwzględniane.

Podania o leczenie w Uzdrowisku dla Kobiet w Jaworzu oraz o leczenie klimatyczno - uzdrowiskowe dla członków i członków rodzin ubezpieczonych w Ustroniu należy również wnosić do dnia 1 maja 1937 r.

Podania o leczenie sanatoryjne w innych zakładach leczniczych wnosić można przez cały rok.

Wiadomości Sportowe

Po zgonie Hugo Meisla

Młode pokolenie sportowe w Polsce mało wie o Meislu. Starzy, przedwojenni działacze piłkarscy dobrze pamiętają tę postać. Na terenie zagranicznym była to niezwykle popularna osobistość. Formalnie był on kapitanem i sekretarzem austriackiego związku piłkarskiego. W rzeczywistości był dyktatorem piłkarstwa austriackiego. Nic nie mogło się stać w Wiedniu piłkarskim bez jego wiedzy i woli. Niesłychane zaufanie, autorytet jakimi się cieszył nie tylko we własnym kraju, ale również na terenie zagranicznym, czyniły z niego międzynarodowego speca piłkarskiego. Ostatnio dano temu niezbity dowód: spór pomiędzy związkiem czeskim a belgijskim powierzono jemu do rozstrzygnięcia. Wiadomo, chodziło o gracza belgijskiego Braina, który uciekł z Pragi do swego rodzimego kraju. Ale Meisl odznaczał się nie tylko wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi, był on niezrównanym fachowcem piłkarskim. Jemu to Austria miała do zawdzięczenia utworzenie tak. zw. „Wunderteamu", którego wysoki poziom gry imponował całemu światu, i który zabłysnął wielką sławą w ojczyźnie piłkarstwa: Anglii. Pamiętamy jak się prasa rozpisywała nad wspaniałą grą wiedeńczyków. Lwią zasługę w zestawieniu tego składu posiadał Hugo Meisl. Krakowianie pamiętają Meisla z czasów, gdy jako sędzie piłkarski prowadził przed wojną zawody piłkarskie najlepszej wówczas drużynie małopolskiej „Cracovii". Stąd też datowała się jego wielka przyjaźń i sympaptia dla polskiego piłkarstwa. Po rozpadnieciu się Austrii i po powstaniu Polski, Meisl zacieśnił stosunki z Polską. Utrzymywał bliskie stosunki z dr. Cetnarowskim, oraz z inż. Rosenstockiem. Za jego to pośrednictwem przyjeżdżały do Krakowa drużyny austriackie. szczególnie wiedeńskie, on też doprowadził wyjazd Cracovii podczas wojny jeszcze do Wiednia, on był inicjatorem międzypaństwowych zawodów piłkarskich z Polską. Przez dłuższy czas pisywał do prasy polskiej sportowej w Krakowie, szczególnie do niewychodzącego już „Tygodnika Sportowego". Udzielał wywiadów i t. d. Zawsze żywo i serdecznie interesował się piłkarstwem polskim, a specjalną sympatią darzył piłkarstwo krakowskie.

W Krakowie bowiem posiadał licznych przyjaciół sportowych. Na terenie FIFA. odgrywał decydującą rolę. Również i tam odnosił się przychylnie do spraw polskich. Toteż śmiało można powiedzieć, że straciliśmy szczerego przyjaciela i oddanego nam człowieka. I, ciekawe on sportowiec, umarł na dolegliwości sercowe i to w wieku stosunkowo młodym. Ostatnio konferowałem z nim w maju ubiegłego roku w Budapeszcie. podczas meczu Włochy — Węgry i Kraków— Budapeszt. Chodziło o mecz: Wiedeń — Kraków. W bieżącym roku zawody te miały dojść do skutku.

Zmarłemu należy oddać cześć i hołd dla jego prawego charakteru i niekłamanej sympatii z jaką zawsze odnosił się do piłkarstwa polskiego.

M. STATTER.

Z dnia

ZMODYFIKOWANY ZAKAZ

Wydany przed tygodniem przez komendanta garnizonu krakowskiego zakaz dla wojskowych, brania udziału w zawodach i treningach, został zmodyfikowany w ten sposób, że dotyczyć on będzie jedynie wojskowych zawodowych oraz tych, którzy dotychczas nie byli członkami klubów cywilnych. Starych członków klubów cywilnych, zakaz ten nie obowiązuje.

Boks

BILANS POLSKICH BOKSERÓW

Polscy bokserzy, jak wiadomo, rozegrali dotychczas 6 spotkań z Austrią, nie przegrywając ani razu. Tylko raz udało się naszym przeciwnikom wywalczyć remis (w r. 1930 w Wiedniu). W pozostałych meczach wygrywaliśmy zdecydowanie. Niedzielny mecz w Łodzi, zakończony wycięstwem Polaków w stosunku 15 : 1 świadczy wymownie o naszej ogromnej przewadze nad bokserami austriackimi. Ogólny stosunek punktów wynosi 65 : 31 na naszą korzyść.

Ogółem polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 30 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 13, remisując 6 i przegrywając 11. Ogólny stosunek punktów wynosi 247 : 233 na naszą korzyść.

Narciarstwo

ZAWODY NARCIARSKIE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W Kościelisku odbyły się propagandowe zawody narciarskie dla miejscowej młodzieży wiejskiej w wieku 8 — 16 lat. Program obejmował biegi na 2.3 i 5 klm. dla chłopców, zależnie od wieku, oraz na 2 klm. dla dziewcząt. Ponadto odbyły się skoki na nowozbudowanej skoczni w Kościelisku.

Startowało ogółem 84 zawodników, w tym 21 dziewcząt. Pierwsze miejsce w skokach uzyskał Stopka, wynikiem 28 m.

ŻYCIE WARSZAWY

Położyć kres wyzyskowi pośredników

33 proc. dochodu artysty zabiera prywatne biuro pośrednictwa pracy

To, co od wielu lat obserwujemy na terenie pośrednictwa pracy artystów widowiskowych, jest pasmem skandalów społecznych.

Wprawdzie istnieje ustawa o społecznych biurach pośrednictwa pracy z 1921 r., lecz ustawa zezwala tym biurom jedynie na pobieranie od pracodawców 5% wysokości zarobku pracownika, a w tym konkretnym wypadku artysty.

Tymczasem prywatne biura pośrednictwa pracy, niejednokrotnie koncesjonowane, mają przywilej pobierania należności również i od artystów. Korzystają zawsze z tych uprawnień i pobierają tytułem prowizji do ⅓ zarobku artystów, zwalniając równocześnie dyrekcje imprez od jakichkolwiek świadczeń.

Nic więc dziwnego, że przedsiębiorcy widowiskowi chętnie korzystają z usług prywatnych biur pośrednictwa pracy. Na terenie Warszawy istnieje kilka po prostu monopolistycznych prywatnych takich „interesów".

Należy ukrócić wyzysk prywatnych pośredników.

Samobójstwo żony adwokata

40-letnia Zofia Siemiradzka (Matejki 8), żona adwokata, od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy i niejednokrotnie usiłowała targnąć się na życie. Po raz pierwszy w ub. niedzielę Siemiradzka usiłowała zastrzelić się, lecz mąż i rodzina udaremnili w porę ten zamiar. Nocy ub. Siemiradzka, leżąc w łóżku, przecięła pod kołdrą mięśnie lewej ręki. Przez cały czas, nie dając niczego po sobie poznać, rozmawiała spokojnie z mężem. Dopiero, gdy Siemiradzka zaczęła blednąć i rzęzić, przerażony mąż obudził domowników, prosząc, by telefonicznie wezwali lekarza. Gdy przybyły lekarz Pogotowia prywatnego przystąpił do nakładania opatrunku, Siemiradzka życie zakończyła.

Uroczyste otwarcie III międzynarodowego konkursu im. Fr. Szopena

Międzynarodowe konkursy pianistyczne w Polsce mają już swoją krótką historję. Szczęśliwym inicjatorem ich jest prof. Wyższej Szkoły im. Chopina p. Jerzy Żurawlew. Prawdopodobnie sam twórca projektu nie przewidywał, że do trzeciego z kolei konkursu stanie tak wielu uczestników (przeszło 100 pianistów do lat 28 z dwudziestu kilku państw), że zainteresowanie imprezą będzie tak żywe i powszechne.

Zrozumiałe jest, że konkurs ma swoje znaczenie przede wszystkim dla pianistów i miłośników muzyki Szopena. W programie są utwory wyłącznie Szopena. Pozwala to słuchaczom nie tylko na szczegółowe zapoznanie się z jego twórczością, ale i studiowanie rozmaitych sposobów interpretacji. Konkurs jest nie tylko przeglądem młodych szopenistów współczesnych, ale jednocześnie pokazem różnych szkół i kierunków pedagogicznych w pianistyce. Pod tym ostatnim zwłaszcza względem daje materiał cenny i bogaty.

Konkurs uroczyście otwarto w sali Filharmonii w ubiegłą niedzielę. Po okolicznościowo odśpiewanych pieśniach (chór „Harfa"), przemówieniach p. wiceministra Wł. Korsaka i przewodniczącego jury p. Adama Wieniawskiego odbyła się prezentacja uczestników konkursu. Po niej rozpoczęła długi cykl blisko trzytygodniowych audycyj młodziutka pianistka z Austrii p. Evi Wächter.

Wśród licznego grona sędziów widniały znajome przeważnie z estrad koncertowych sylwetki: Backhausa, Turczyńskiego, Drzewieckiego, Dąbrowskiego, w dalszym ciągu z pianistów polskich: Z. Buckiewiczowej, L. Robowskiej, Z. Rabcewiczowej, J. Żurawlewa, J. Śmidowicza i w. innych.

Na razie poziom występujących jest dość zmienny, nie pozbawiony nawet cech amatorstwa muzycznego (p. Kosches Oskar lub p. Artusi Ginevra z Triestu). Jednocześnie zdarzają się indywidualności mocniejsze, jak p. Fryderyk Portnoj ze Lwowa (dobra technika, upodobanie do silnych kontrastów w barwie fortepianu) lub p. Agi Jambor z Węgier, wyjątkowo muzykalna odtwórczyni marsza żałobnego w sonacie b-moll.

***

Szczegóły konkursu podajemy oddzielnie.

E. O.

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA RAKOWIEC. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w czwartek godz. 6 w.

KONFERENCJA SEKRETARZY DZIELNIC

odbędzie się dnia 25 b. m. w czwartek o godz. 6 popoł., ul. Długa 21. — Wszyscy sekretarze Dzielnic obowiązani są do przybycia.

ZEBRANIE REFERENTÓW MŁODZIEŻOWYCH

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. Długa 21 odbędzie się zebranie referentów młodzieżowych z ramienia Komitetów. Sprawy b. ważne, obecność konieczna.

PIĄTEK

W piątek dn. 26 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami n. t.

„OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE"

DZ. WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. T. Arciszewski.

DZ. MARYMONT - ŻOLIMORZ— Krasińskiego 10, ref. tow. A. Próchnik.

DZ. POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Ludwik Cohn.

DZ. ANNOPOL - N.-BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Bolesław Dratwa.

DZ. CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Sokołowski.

DZ. ŚRÓDMIEŚCIE — Warecka 7 II piętro, ref. tow. M. Karniol.

DZ. JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. Zaleski.

DZ. PRAGA — Brukowa 35 m. 14, ref. tow. Gajewski.

DZ. OCHOTA — Grójecka 94, ref. tow. Julian Klejn.

DZ. POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. Malinowski.

DZ. Starówka — Długa 21, ref. tow. Kamiński.

DZ. RAKOWIEC—Pruszkowska 6.

Teatr 8.15 Taniec szczęścia

Nowy stosunkowo teatrzyk coraz bardziej cieszy się powodzeniem. Niefrasobliwy humor jakim olznacza się wybrany przez dyr. Zdzitowieckiego repertuar znajduje uznanie u publiczności, szukającej sztuk wesołych i pogodnych. Operetka wystawiona obecnie acz prosta w umyśle i nieskomplikowana posiada wszelkie cechy wymagane przez widzów: jest nieskończenie zabawna i odznacza się dużąi lością ładnych i łatwych melodji. Ponieważ reżyserja Zdzitowieckiego cechy te umiejętnie podretuszowała widowisko jest miłe i warte obejrzenia, zwłaszcza że dano mu piękną oprawę dekoracyjną pędzla jednej z najzdolniejszych naszych dekoratek p. Wandy Jewniewiczowej, o której tryumfach w „Morskim Oku" trudno zapomnieć.

Szczęśliwied obrany zespół z doskonałą pełną talentu Lucyną Szczepańską na czele może zadowolić najbardziej wymagających. Mary Didur pierwszorzędna siła operetkowa zdobywa frenetyczne oklaski a mistrz humoru Gierasiński najbardziej pesymistycznie nastrojonego widza potrafi rozruszać.

Pewną nierówność w skompletowaniu zespołu daje się odczuć w obsadzeniu ról męskich. P. Olgierd ma co prawda dobre zadatki ale zbyt mało rutyny by móc być partnerem Szczepańskiej lub Didur. To samo jest z p. Raokwieckim.

I. K.

Ostatnia serja przedstawień „Wesela Figara"

„Wesele Figara", ze względu na rozpoczynające się występy gościnne K. Junoszy - Stępowskiego oraz na zbliżający się termin premiery „Wiśniowego Sadu", będzie mogło utrzymać się na repertuarze tylko przez krótki czas, to też ci wszyscy, którzy jeszcze nie widzieli wspaniałej komedii Beaumarchais'go, powinni skorzystać z tej jedynej sposobności, gdyż znowu minie conajmniej lat kilkanaście, zanim jakiś teatr w Warszawie podejmie się nowej inscenizacji arcydzieła Beaumarchais'go.

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

organizowane przez W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m., o godz. 11 rano, w sali Teatru „Wielka Rewia",— Karowa 18.

Karty wstępu znajdują się na dzielnicach i Zw. Zawod.

Omówione będą zagadnienia:
1) Skrócenie czasu pracy.
2) Roboty publiczne.
3) Planowa gospodarka.
4) Demokracja jako czynnik rozwoju społecznego i przebudowy gospodarczej.

Rozdęty budżet m. st. Warszawy

Gospodarka komisarycznego zarządu miejskiego

Od kilku lat Min. Spraw Wewnętrznych zaleca władzom samorządowym redukcję wydatków budżetowych a przede wszystkim obniżkę budżetów administracyjnych, które mieszczą w sobie przeważnie wydatki personalne i nie produktywne.

Do zaleceń M. S. W. zastosowały się oczywiście związki samorządowe, w tym miasta t. zw. wydzielone, liczące ponad 50 tysięcy mieszkańców. W r. 1934 — 35 suma budżetów administracyjnych wszystkich miast wydzielonych w Polsce bez Warszawy wyniosła około 165 milion. złotych. W r. 1936 — 37 suma tych budżetów obniżyła się do 147 milj. złotych, a więc o 18 mil. czyli o 11 proc.

W tych samych latach komisaryczny zarząd miejski w Warszawie nie tylko nie obniżył, ale przeciwnie poważnie zwiększył budżet wydatków administracyjnych. Wydatki, objęte budżetem, administracyjnym Warszawy, wzrosły z 88 mil. zł. w roku 1934 — 35 do 100 milionów złotych w roku 1936 — 37. Wzrost wyniósł 12 mil. zł. czyli 13,6 proc.

Znawcy gospodarki miejskiej podnoszą, że wykazana oficjalnie suma wydatków administracyjnych m. Warszawy wyniosła w r. 1936 — 37 tylko 91 mil. złotych, a to dla tego, że wbrew przepisom o rachunkowości komunalnej pominięto w tym wykazie obsługę długów przedsiębiorstw, jak również emerytury przedsiębiorstw, które to pozycje objęte były 88 mil. zł. budżetu na rok 1934—35.

Obydwie te pozycje wyniosły w r. 1936—37 około 9 mil. złotych i celem ustalenia faktycznego wzrostu budżetu wydatków administracyjnych m. st. Warszawy należy je dodać do ujawnionej sumy 91 mil. zł.

Jest rzeczą charakterystyczną, że cały ten wzrost wydatków administracyjnych m. Warszawy spowodowany jest zwiększeniem wydatków nieproduktywnych. W budżecie na rok 1934—35 pozycja kosztów zarządu ogólnego, obejmująca już emerytury przedsiębiorstw i powiększona o emerytury szpitali, wynosiła około 18 mil. złotych. Te same pozycje wzrosły w r. 3196—37 do 28 mil. zł. W tym samym czasie wydatki z tytułu opłaty samych procentów od pożyczek zwiększyły się o 2 mil. zł., mimo ogólnego obniżenia stopy procentowej.

Jak dotychczas, władze nadzorcze nie reagują na gospodarkę budżetową komisarycznego zarządu miejskiego w Warszawie. Brak ingerencji ze strony M. S. W. jest tym bardziej znamienny, że dawny obywatelski zarząd m. Warszawy został rozwiązany właśnie z tego powodu, iż budżet administracyjny miasta w sumie 94 mil· złotych uznano za rozrzutny i nieuzasadniony.

T. U. R.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36 m. 13). W czwartek 25 lutego o godz. 6 wiecz. tow. M. Sokołowski, który długie lata spędził w Ameryce, wygłosi odczyt na temat: „Murzyni w Ameryce i antysemityzm w Europie".

Skok z 2-go piętra

Przy ul. Rymarskiej 18, z okna II-go piętra wyskoczył 29-letni Izrael Lichtenfeld, handlowiec (Tłomackie 13). Desperata przewieziono karetką na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie okolicy prawego stawu skokowego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Młodzież P. P. S.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.

MOKOTÓW — ul. Warecka 7.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. M. Lewczyn.

W sobotę dnia 27-go o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne dla Koła:

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20.

Kradzieże

Z klatki schodowej domu Kościelna 8, Edwardowi Fruchgartenowi (Wileńska 9), gońcowi, skradziono rower wartości 120 zł.

Przy ul. Świętojerskiej 20, z piwnicy, należącej do Szai Rapaporta, skradziono naczynia kuchenne wartości 100 zł.

Kierowca taksówki, Jerzy Mirończak, pozostawił samochód przy stacji benzynowej, a sam oddalił się na chwilę. Skorzystał z tego jakiś złodziej, który skradł licznik, wartości 150 zł.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Ludzie na krze" W. Wernera z udziałem Stefana Jaracza.

TEATR WIELKI: Dziś „Łucja z Lammermoor" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej - Turskiej i Wiktora Bregy).

W piątek o godz. 8 wiecz. „Cyrulik Sewilski" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej - Turskiej, A. Dobosza i J. Czaplickiego).

TEATR NARODOWY. Dziś tragedia republikańska „Fiesko" Fr. Schillera z Józefem Węgrzynem.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara", komedię Beaumarchais. w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9", w reżyserji Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI rozpoczyna ostatni tydzień „Żołnierza królowej Madagaskaru".

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury" W. Fodora „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo" — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR 13 RZĘDÓW: Nowa rewia „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

OPERETKA „8.15" przy ul. Śniadeckich. Dziś „Taniec szczęścia".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11/13 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

TEATR MARIONETEK — MAZOWIECKA 12. Dziś występ teatru Marionetek p. t. „Jej Ekscelencja grypa".

CYRK BR. STANIEWSKICH. Codziennie 8.15 (we wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15), gościnne występy Cyrku Angielskiego Harry.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Pani Minister tańczy".
ADRIA: „Zapomniana symfonia".
ANTINEA: „Jadzia" i „Molly i Indianie".
AMOR: „Osaczona" i „Zapomniane twarze".
ACRON: „Biały Tarzan" i „Zbankrutowany cyrk".
„AS": „Jadzia" w roli głównej Smosarska.
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena".
BAŁTYK: „Orzeł krymski".
BIS: „Ręce na stole" i „Tajemnica czarnego pokoju".
CZARY: „Trędowata".
CAPITOL: „O czym marzą kobiety".

CASINO: „Sam na sam".
COLOSSEUM: „Królowa dżungli".
GDYNIA: „Małżeństwon a rozdrożach" oraz rewia.
ELITE: „Anthony Adverse" i „Wesoła noc".
EUROPA: „Matura".
FAMA: „Janosik—hetman zbójecki".
FLORIDA: „Wyprawa na Mongo" i „Zuzanna idzie w świat".
FORUM: „Pod dwiema flagami" i „Kukaracza".
FILHARMONIA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth.
HOLLYWOOD: „Pieśni jej matki" z Martą Eggerth.

HELIOS: „Dwa dni w raju".
ITALIA: „Rozwód z przeszkodami".
IMPERIAL: „Zakochane kobiety".
KOMETA: „Grzesznik mimo woli". rewia.

LOS: „Prawo do szczęścia" (dozwolony dla młodzieży).
MASKA: „Bal w Savoyu" i „Samochód Nr. 99".
MINERWA: „Manewry miłosne" i „Poławiacze skarbów".
MAJESIC: „Ich troje".

METRO: „Skowronek" i rewia.
MEWA: „Rose Marie" i „Śladami indian".
MUCHA: „Nocne motyle" i „Żona dwóch mężów".
NOWA TOMBOLA: „Anna Karenina" i „Człowiek, który wiedział".
MIEJSKIE: „Wierna rzeka".

PAN: „Ogród Allacha".

„PETIT TRIANON": „Rose Marie" i „Człowiek, który wiedział".
POPULARNY: „Jadzia" i rewia.
PRASKIE OKO: „Rok 2000" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Trędowata" i rewia.
RAJ: „Kochaj tylko mnie".
RIALTO: „Piętro wyżej".
RENA: „Książę Woroncew" i „Wesoła wdówka".
ROMA: „Don Bosco".
ROXY: „30 karatów szczęścia" z Dymszą.
SFINKS: „Panna Lili" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ: „Mały lord" i „Królowa melodii".
SORENTO: „Bez nazwiska" i „Metropolitan".
STUDIO: „Albotria".
STYLOWY: „Nicpoń".
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".
TON: „Bohater".

UCIECHA: „Papa się żeni".
UNIA: „Mały lord" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.